

{7}



PRELEKCJE MISTRZÓW

Prelekcje Mistrzów

WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIwersytetu w Białymstoku

Białystok 2019

Teresa Kostkiewiczowa

P O D Z N A K I E M K L I O • P A M I Ę Ć Z B I O R O W A
W P O L S K I E J P O E Z J I D R U G I E J P O Ł O W Y X V I I I W I E K U

**Seria Naukowo-Literacka „Prelekcje Mistrzów”
Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu w Białymstoku**

Prelekcja 7

Redakcja serii: **Jarosław Ławski, Krzysztof Korotkich**

Redaktor tomu: **Łukasz Zabielski**

Streszczenia: Jacek Partyka, Dortekst

Według projektu graficznego Huberta Pilickiego, Alter Studio

Zdjęcia: Krzysztof Korotkich

Białystok 2019

Copyright by Teresa Kostkiewiczowa

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku

Skład: Krzysztof Rutkowski

PRYMAT Mariusz Śliwowski
ul. Hetmańska 42, 15-727 Białystok
tel. 602 766 304, 881 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net
www.prymat.biasoft.net



ISBN 978-83-7657-317-5

 **Wydział
Filologiczny**

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU



PRELEKCJE MISTRZÓW



Teresa Kostkiewiczowa

POD ZNAKIEM KLIO

PAMIĘĆ ZBIOROWA W POLSKIEJ POEZJI DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU

[...] zbiorowy obowiązek nakazuje nam pamiętać dużo więcej, niż przeżyliśmy.

(Wiesław Myśliwski, *Ucho igielne*, Kraków 2018, s. 216)

Przeczytajmy wiersze dwu ważnych poetów czasów stanisławowskich:
Przypomnienie dawnej miłości Franciszka Karpińskiego oraz *Na stoletni obchód zwycięstwa Jana III pod Wiedniem* Franciszka Dionizego Kniaźnina.

Potok płynie doliną,
nad potokiem jawory –
tam ja z tobą, Justyno,
słodkie pędził wieczory.

Noc się krótka zdawała,
żegnamy się z świtaniem,
miłość sen nam zabrała:
miłość żyje niespaniem.

[.....]

Oto przy tym strumieniu,
oto przy tej jabłoni
wieleż razy w pragnieniu
wodę piłem z jej dłoni.

Dziś, kiedy nas w swym gniewie
los rozdzielił opaczny,
ślady nasze na drzewie
popsuł pasterz niebaczny.

I ślady się zmasały!
Las zarasta krzewiną!
Potok, drzewa zostały,
ciebie nie masz, Justyno!¹

* * *

Sto lat ubiegło, jak Polaków skronie
Pyszny się laurem dzisiaj zieleniły;
Gdy raz ostatni w jednomyślnym gronie
Chwała z ich sercem połączyła siły,
Że śmiało mogli rzec sąsiedzkiej dumie:
Niech zna Europa, co wolny lud umie.

Kiedy pod Wiedniem błysnęły miesiące,
Strach był ostatni padł na chrześcijany,

¹ Wiersz Franciszka Karpińskiego przytoczony według edycji krytycznej *Wiersze zebrane*, cz. 1. Wydał T. Chachulski, Warszawa 2005, s. 187–188; wiersz Książnina zaś – według edycji *Poezje. Edycja zupełna*, Warszawa 1787, t. 1: *Liryki*, I, 17.

Któż tedy dźwigał mocarstwo ginące?
Gromca niewiernych, Jan z nieba zesłany,
Przyszedł, zobaczył i swój lud postawił:
Rozproszył Turków, a Niemce wybawił.

Jeszcze te dęby stoją nad Dunajem,
Między którymi pohaniec się chował;
Za obcym Polak gdzie obstając krajem,
Krwią nieprzyjaciół wart bystry farbował.
Chociaż ta farba zniknęła w Euksynie,
Ale tych brzegów świadectwo nie zginie.

Stoją-ć te mury, te kościoły dawne,
Co drżały na moc szturmującej ręki,
Niechaj przypomną to witanie sławne,
Jak huczne niebom śpiewano podziękę,
Kiedy mąż pełen i męstwa, i wiary,
Zdobyte Bogu poświęcał sztandary.

[.....]

Sława na ów czas trzymająca z nami,
Bronić radziła niewdzięczne sąsiady:
Ponad pysznymi wznosząc się Tatrami
Śpiewała nasze wspaniałe pradziady;
A na jej trąbę, świat pełen zazdrości
Winszował Polsce męstwa i ludzkości.

Nietrudno zauważyć, że oba wiersze skupiają się wokół aktualizacji pamięci, przypominania, a więc niejako wydobywania z głębi i – siłą wyobraźni poetyckiej mówiącego „ja” – uobecniania jakichś ważnych

wydarzeń minionych, oddalonych przez bieg czasu od chwili aktualnej. Choć takie wspomnianie jest procesem zinterioryzowanym, ważną rolę pełnią w nim elementy świata zewnętrznego: czas upływający i coraz bardziej odsuwający ową dawność, określona przestrzeń, będąca miejscem dokonanych kiedyś spraw, a także usytuowane w niej przedmioty (elementy natury: strumień, drzewa u Karpińskiego; natura upostaciowana w rzece i dębach nad jej brzegami, ale i wytworzone ręką ludzką monumenty kultury: osadzone w pejzażu i wypełniające go kościoły, budowle – u Książnina). Przedmioty te są niejako znakami czasu minionego i zyskują rangę jego świadectw. Takim wehikułem pamięci są również pozostawione przez człowieka ślady, jak w sielance Karpińskiego wyrte na drzewie znaki, czy zabarwione krwią wody rzeki u Książnina, które poświadczają dziejące się niegdyś sprawy, ale same też ulegają erozji z biegiem czasu. W obu wierszach ujawnia się swoiste napięcie między potrzebą utrwalania pamięci a znikomością jej materialnych śladów. Tym ważniejsze staje się w tej sytuacji uczynienie wehikułem pamięci słowa poetyckiego, jej zwerbalizowanie, jej reprezentacja ujętykowiona – jak to nazywają badacze².

Jednak przy wszystkich tych podobieństwach obu wierszy będących poetyckim upamiętnianiem, zachodzi między nimi zasadnicza różnica. Pierwszy prezentuje przeszłość ważną jedynie dla konkretnego, jednostkowego podmiotu, który usiłuje nadać kształt słowny swemu doświadczeniu i przeżywaniu tego, co minione w wypowiedzi pierwszoosobowej, prezentującej indywidualne doznania i konstytuującej

² W. Czachur, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, w: *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. naukowa W. Czachur, Warszawa 2018, s. 25. Język jako nośnik pamięci jest też w tymże tomie przedmiotem rozprawy W. Chlebdy, *Pamięć a język. Zarys relacji*, s. 56–66. Zob. też M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 63–75 i *passim*.

niejako niepowtarzalną, osobową tożsamość mówiącego „ja”. Drugi – jest wspomnieniem formułowanym w imieniu zbiorowego „my”, odnosi się do wydarzeń dotyczących szerszej społeczności, połączonej wspólnotą pamięci o sprawach istotnych nie tylko w perspektywie dziejów narodowych, ale także historii Europy. W lawinowo rozwijających się w humanistyce ostatnich dziesięcioleci badaniach nad pamięcią (*memory studies*) tę pierwszą sytuację określono jako reprezentację pamięci indywidualnej, a drugą – reprezentację pamięci zbiorowej³. Przedstawienia pamięci indywidualnej są bardzo ważną dziedziną poezji, pozwalają wyrazić najbardziej intymne doświadczanie czasu, ulotności pamięci i zmienności jako istotnego wymiaru egzystencji. W tym miejscu zajmiemy się jednak sposobami ukazywania w słowie poetyckim historycznych doświadczeń wspólnotowych, będących podstawą formowania tożsamości szerszych kręgów społecznych. W przypadku pamięci zbiorowej (wspólnotowej, kolektywnej, społecznej, historycznej, kulturowej⁴) – jej nosicielem jest grupa społeczna połączona „wspólną pamięcią”, czyli „zbiorem wyobrażeń [...] o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, a także sposobach ich upamiętniania i treści przekazywanej o nich wiedzy, uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka danej

³ O pojęciach pamięci zbiorowej i indywidualnej zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przekład A. Kryczyńska-Pham, wstęp i redakcja naukowa R. Traba, Warszawa 2016; A. Assmann, *Pamięć kulturowa*, w: eadem, *Między historią a pamięcią. Antologia*, redakcja naukowa i postłowie M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 23–183 i passim.

⁴ Barbara Szacka nazwy te traktuje jako synonimiczne. *Historia, pamięć zbiorowa i pamięć kulturowa Paula Connertona*, w: *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*. Tom 6: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, pod red. J. Adamowskiego, M. Wójcickiej, Lublin 2012, s. 16 i passim. Inaczej niż u Barbary Szackiej – pamięć kulturowa jest tu rozumiana – za J. Assmannem – jako tożsama z pamięcią zbiorową.

społeczności”⁵. Przedmiotem – treścią tej pamięci – jest „społecznie podzielana wiedza na temat wybranych wydarzeń z przeszłości”, zaś „dyskursy pamięci czy rytuały upamiętniające są specyficzną formą aktywizacji i profilowania tej wiedzy”. W przypadku pamięci społecznej zawartej w przekazach literackich wyodrębnić można jeszcze rolę obserwatora, czyli kogoś, „kto postrzega treść pamięci i o niej w [...] relacjach innych powiadania”⁵. Jest on zarówno członkiem „wspólnoty pamięci”, jak i relatorem, który jej zawartość przedstawia w szczególnie sposób, w wypowiedziach respektujących zasady i konwencje mowy poetyckiej.

Mówienie o minionych wydarzeniach współtworzących pamięć wspólnotową jest zawsze niejako „mową zależną”, zanurzoną we wcześniejszych przekazach o różnym charakterze (zachowane materiały źródłowe, relacje uczestników i bezpośrednich świadków, badaczy...), ale także dokonującą na nich różnych operacji interpretacyjnych. Poetycka reprezentacja składników tej pamięci jest zapośredniczona wielostopniowo, z jednej strony – przez utrwaloną w zbiorowości wiedzę historyczną, z drugiej – przez jej ujęzykowanie⁶ oraz przez literackie konwencje budowania wypowiedzi, wreszcie – przez związane z konkretnym „tu i teraz” osobiste decyzje i poglądy autora. Poetycka reprezentacja przeszłości (tożsama w tym przypadku z aktem jej upamiętniania) przebiega niejako na trzech współbudujących przekaz poziomach: wyboru (często mającego podłoże aksjologiczne) określonego elementu przeszłości; uruchomienia (siłą wyobraźni twórczej) obrazowych lub dyskursywnych środków jego reprezentacji; motywowania wyboru

⁵ B. Szacka, *Historia, pamięć zbiorowa...*, s. 17.

⁶ W. Czachur, *Lingwistyka pamięci*, s. 39–40. Zob. też W. Chlebda, *Pamięć ujęzykowiona*, w: *Tradycja dla współczesności*. Tom 6: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, s. 111–113.

poprzez zabiegi sfunkcjonalizowania kreowanego obrazu dziejów dawnych, uzasadniające (w sposób stematyzowany lub immanentnie wpisany w wypowiedź) zajęcie się tym właśnie fragmentem minionego czasu.

Poezja, pod patronatem Klio – córki Mnemozyne, od wieków przedstawia ważne wydarzenia przeszłości, a także działalność i dokonania konkretnych osób lub określonej zbiorowości, służy utrwalaniu pamięci o jej dziejach oraz tworzeniu wspólnotowych wyobrażeń o czasie minionym, będących spoiwem i budulcem jej tożsamości. Również poezja polska niemal od swych początków podejmowała tego typu zadania i tematy, zachowując w słowie wiedzę i pamięć o odległych w czasie „czynach i rozmowach”, a zainteresowania tą sferą rzeczywistości były żywe również w wierszach oświecenia stanisławowskiego⁷. Przeszłość przez nią reprezentowana odznaczała się dużą rozległością czasową, różną „głębokością” i oddaleniem od aktualnego momentu historycznego. Autorzy sięgali zarówno do najodleglejszych dziejów, o których jakiegokolwiek przekazy dotarły do ludzi ówczesnych i zostały zatrzymane (również dzięki twórczości słownej, ale także – pierwotnie – w przekazach ustnych⁸) w zbiorowej pamięci, jak i – do kolejnych, późniejszych warstw, coraz bliższych doświadczeniom pokoleń eksploatujących „tu i teraz” wiedzę o tym, co dawne. Najdalej w głąb czasu sięgały oczywiście opowieści biblijne, przedstawiające obraz początku ludzkości i jej dzieje przebiegające w bezpośrednich relacjach z Siłą Sprawczą. Prześledzenie odwołań do Pisma Świętego wymagałoby wyjścia daleko

⁷ O miejscu historii w szeroko pojętym piśmiennictwie tej doby traktuje książka A.F. Grabskiego *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976. Zob. też K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979.

⁸ O tej kwestii traktuje książka M. Pejsa *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009, szczególnie *Część trzecia*, s. 207–279.

poza zagadnienia przeszłości historycznej, a także generalnego omówienia statusu Biblii w życiu zbiorowym czasów oświecenia, co jest kwestią zbyt rozległą, nie zostanie więc w tym miejscu podjęte.

Kolejnym planem temporalnym, który odsłania poezja XVIII wieku, jest śródziemnomorski grecki i rzymski antyk. I tu także spotykamy odrębne warstwy chronologiczne. Pierwsza – to utrwalona w opowieściach mitycznych rzeczywistość niejako „pozaczasowa” i jej obrazy genetycznie zorientowane na uniwersalność przekazu oraz jego trwanie, na immanentnie wpisaną weń koncepcję świata i człowieka⁹. Druga – to zanurzone już w czasie historycznym, dające się linearnie uporządkować dzieje antycznej Grecji i Rzymu, ich władców i mieszkańców, uczestniczących w konkretnych wydarzeniach, reprezentujących dążenia, hierarchie wartości, koncepcje ludzkiej egzystencji i życia społecznego. Wreszcie – nowożytność – obszar czasu liczonego od narodzenia Chrystusa, również składający się z warstw, wyodrębnianych (także waloryzowanych) albo przez bezpośrednich poprzedników (jak medium aevum przez humanistów XV i XVI wieku), albo przez późniejszych obserwatorów lub badaczy biegu dziejów.

Poetycka reprezentacja przeszłości ma także swój wymiar spacjalny. Jest charakterystyczne, że przedmiotem przedstawień w poezji stanisławowskiej są w przeważającej mierze wydarzenia dziejące się w przestrzeni basenu Morza Śródziemnego oraz Europy¹⁰. Dzieje dalekiego wschodu

⁹ O sytuacji i roli mitologii w czasach oświecenia zob. E. Sarnowska-Temeriusz, *Mitologia*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1977 (i wyd. następne).

¹⁰ O europocentryzmie oświeconych zob. T. Kostkiewiczowa, *Oświeceni polscy wobec Europy*, w: eadem, *Oświecenie – próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 7–22.

i innych kontynentów występują stosunkowo rzadko i są związane zazwyczaj z jednostkowymi zainteresowaniami pisarzy, a wybory te świadczą o wpisanej w nie swoistej aksjologii terytorialnej i temporalnej¹¹.

1. PAMIĘĆ ZBIOROWA WOBEC MITÓW ANTYCZNYCH

Zgodnie z wcześniejszą tradycją poezji polskiej twórcy oświecenia stanisławowskiego często demonstrowali wspólnotową pamięć o dziejach starożytnych¹², sięgając zarówno do obszaru mitologii, jak i do utrwalonych w różnego typu przekazach wydarzeń historycznych. Zajęcie się sferą mitologii w rozważaniach o reprezentacji przeszłości w pamięci zbiorowej może wydawać się dyskusyjne. Pamięć wspólnotowa – jak wiadomo – odnosi się do czasu *stricte* historycznego (nawet jeśli podlega on procesom mitologizacji), a więc dającego się umiejscowić w linearnym przebiegu dziejów, mitologia zaś pochodzi jakby z innego rejestru zjawisk. Pasuje się poza czasem doświadczanym przez ludzi, złożona jest z opowieści usytuowanych nie w sferze czyjegokolwiek doświadczenia i poznania, ale w obszarach wiary¹³, utrwalonej mocą tradycji, a nawet

¹¹ Zainteresowania orientem w Polsce doby oświecenia omawia J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1964; zob. też *Wschód w literaturze polskiej: zbiór studiów*, pod red. J. Reychmana, Wrocław 1970.

¹² Całościowe przedstawienie tych zjawisk przynoszą rozprawy zawarte w tomie *Antyk oświeconych*, pod red. T. Chachulskiego, Warszawa 2012. Zob. też T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 91–185. Tu też obszerniejsza literatura przedmiotu.

¹³ Trawestując formułę Krzysztofa Pomiana (*Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecznej*, wyd. II rozszerzone, Warszawa 2009) można powiedzieć, że nieokreślona przeszłość mityczna jest tu „przedmiotem

siłą przywiązania do atrakcyjnych postaci, fabuł i wyobrażeń, w które wpisana jest określona wizja świata z jego urokami i trudami, wielkością ludzkich dokonań i porażek, z wymiarem ludycznym i tragicznym. Mity trwają jako upostaciowanie wyobrażeń o egzystencjalnym i etycznym wymiarze życia ludzkiego, jednak właśnie dzięki tym cechom zyskują także aspekt historyczny: funkcjonują one w życiu i piśmiennictwie antycznej Grecji i Rzymu, stanowią punkt odniesienia dla wielu dziedzin ówczesnego myślenia, są ważnym czynnikiem świadomości ówczesnych ludzi, aż do końca XVIII wieku pozostając składnikiem pamięci zbiorowej oraz nieustannie aktualizowanym elementem pisarstwa. Co więcej – w praktyce literackiej mit i antyk historyczny często nakładają się na siebie i traktowane są jak jedna całość, przynależna do tej samej rzeczywistości historycznej. Mit w tekście poety osiemnastowiecznego to nie tylko pozaczasowa opowieść (o której zawartości informowały ówczesne kompendia i słowniki mitologiczne¹⁴), ale także swoisty znak odniesienia do realnych dziejów antycznych, przywołujący konkretny czas historyczny. Z tych powodów zajęcie się obecnością mitów w poezji drugiej połowy XVIII wieku wydaje się uzasadnione i potrzebne.

Obie sfery wiedzy o starożytności – mityczna i historyczna – poznawane były i utrwalane ówczesnie w pamięci wspólnotowej, przede wszystkim w procesie nauczania młodzieży szlacheckiej w zakonnych kolegiach, w edukacji indywidualnej dzieci magnackich¹⁵, w osobistych doświadczeniach podróżników bezpośrednio stykających się ze

wiary”, utrwalonej przez autorytet dzieł wysoko cenionych pisarzy: Homera, tragiców greckich, a później swoiście „podsumowanej” przez Owidiusza.

¹⁴ Na temat tego typu publikacji funkcjonujących w Polsce XVIII wieku zob. E. Sarnowska-Temeriusz, *Mitologia*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*.

¹⁵ O kwestii tej zob. K. Puchowski, *Antyk w edukacji elit Rzeczypospolitej epoki oświecenia*, w: *Antyk oświeconych*, s. 97–143.

świadczeniami antycznej przeszłości¹⁶, a także przez przebywanie w rodzimej przestrzeni publicznej wypełnionej znakami zakorzenionymi w antyku¹⁷.

Wszechobecność mitologii w różnych obszarach życia publicznego prowadziła niekiedy do konwencjonalnych, automatycznych przywołań i repetycji, do czysto ornamentacyjnego posługiwania się sztafażem wyobrażeń mitycznych, ale też stawała się inspiracją dla poezji, która mogła swobodnie odwoływać się do utrwalonej wiedzy odbiorców, korzystając z obecnego we „wspólnocie pamięci” repertuaru wiedzy o świecie antyku. Elementy mitologii ciągle okazywały się przydatne w wielu sytuacjach, poeci funkcjonalizowali je poprzez różne strategie¹⁸. Zabiegiem najmniej inwencyjnym, ale ważnym ze względu na swą nośność i potencjał znaczeniowótórczy w pamięci wspólnotowej była strategia nominalizacji, a więc posługiwanie się nazwami własnymi mitycznych bóstw i postaci jako znakami personalizowanych pojęć ogólnych, które nie tylko zyskiwały niejako kształt obrazowy, ale także przywoływały związane z tymi postaciami, a obecne we zbiorowej pamięci rozległe opowieści o ich czynach i przygodach. W takiej funkcji wprowadza je często Naruszewicz, w *Sielance II Na akt weselny Ignacego*

¹⁶ Pisze o tym A. Roćko, *Podróże oświeconych śladami antyku*, w: *Antyk oświeconych*, s. 213–250.

¹⁷ Kwestii tych dotyczy erudycyjna rozprawa M. Górskiej, *Motywy antyczne i mitologiczne w sztuce polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, w: *Antyk oświeconych*, s. 145–210.

¹⁸ W. Czachur wyróżnia następujące strategie komunikacyjne stosowane w celu przywoływania wyobrażeń z przeszłości w tekstach: strategia nominalizacji, predykcji, argumentacji, słów kluczowych, a także perspektywizacji, funkcjonalizacji, powtarzania, wyboru i sprzężenia. *Lingwistyka pamięci*, s. 29–30, 45 i passim.

Potockiego, pisarza *W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]* z księżniczką Elżbietą Lubomirską, marszałkówną koronną (Siel. I)¹⁹ Nestor – to uosobienie starości (w. 68), Mars – wojny (w. 99), a peryfrastycznie przywołana „pieszczona macierz” „skrzydlatego syna” – miłości (w. 11–12). Mars i Wenera są również wskazany mi przez same imiona personifikacjami w satyrze *Reduty* (Sat., VII, w. 273)²⁰. Analogiczne zabiegi występują u Ignacego Krasickiego, np. w satyrze *Do króla* funkcję tę pełni imię Krezusa jako uosobienia bogactwa (w. 86), Penelopy jako znaku wierności (*Pochwała milczenia*, S II, 1) itp.²¹ Mityczne nominalizacje funkcjonują analogicznie jak uosobienia abstrakcyjnych pojęć pisanych dużą literą (najczęściej u Naruszewicza: *Czas*, *Gniew*, *Zawiść* itp.). W wierszach *Kniaźnina* czasem mogą one grać rolę żartobliwą, jak w wierszu *O Kupidynku* (E IX, 32), w odzie *Do wąsów* (L II, 13)²², albo też uwznioślającą (*Kościół Temidy*, L I, 2)²³.

¹⁹ Wiersze Adama Naruszewicza cytuję według edycji: *Poezje zebrane*, t. 1–3, wydała B. Wolska, Warszawa 2005–2012, oznaczając nazwy zbiorów dużymi literami, a miejsce utworu w zbiorze cyframi rzymskimi (księgi, części) i arabskimi (kolejność w księdze), bez lokalizacji stronicowej.

²⁰ O funkcjach mitów u Naruszewicza traktuje obszernie studium B. Wolskiej, *Mity, literatura i historia starożytnej Grecji i Rzymu w twórczości poetyckiej Adama Stanisława Naruszewicza*, w: *Antyk oświeconych*, s. 493–509; o personifikacjach zob. s. 497–499. Tradycje staropolskie takich zabiegów omawia T. Michałowska, *Poezja i poetyka. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa 1982, s. 399–402.

²¹ Nb. tu, ale też u innych pisarzy epoki, mit antyczny przywołany jest równoległe z postacią biblijną: „Wolę ja być Krezusem, aniżeli Jobem”. Występowanie motywów mitologicznych w satyrach Krasickiego omawia J. T. Pokrzywniak, *Tradycje antyczne w satyrze polskiego oświecenia*, w: *Antyk oświeconych*, s. 477–479.

²² O kolejnych redakcjach tego utworu zob. T. Mikulski, *Nad tekstami Kniaźnina*, Wrocław 1947, s. 17–25.

²³ Utwory *Kniaźnina* opublikowane w tomie *Erotyki*, Warszawa 1778 cytuję według tej edycji, z oznaczeniami E oraz numer książki (cyfrą rzymską) i miejsca w księdze (cyfrą arabską). Wiersze opublikowane w edycji *Poezje. Edycja zupełna*,

Mit staje się niekiedy konwencjonalnym znakiem poetyckości, dostarcza materiału do tworzenia zdobiących figur, które mają różnić wypowiedź artystyczną od mowy potocznej poprzez strategię predykcji, a więc rozwijania, komentowania czy obrazowania treści mitu²⁴. Takie postępowanie częste jest w odach Naruszewicza (szczególnie we wczesnym okresie jego twórczości) i prowadzi tam do efektu uroczystej podniosłości, jak np. w utworze *Na śmierć Augusta III, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego i Elektora Saskiego w roku 1763*:

Laury, Marsowe szczepy, drzewa są niepłodne,
krom ciernia nic nie czynią, ni mogą być godne
porównania z oliwą, którą Pallas sadzi, [...].

(*Liryki*, I, 5, w. 19–21).

Motywy mityczne bywają niekiedy bliskie funkcji znaków meta-literackich, kiedy przywoływane są jako element wyróżniający poetykę podejmowanego gatunku, który charakteryzuje się uroczystą tonacją. Tak dzieje się np. w genetliakonie (*Na urodzenie księcia Adama Sapiehy*,

Warszawa 1787, t. 1 cytowane są z tej edycji, (oznaczone jako L z lokalizacją w księdze cyfrą rzymską i kolejności w księdze – cyfrą arabską), ponieważ w takiej wersji funkcjonowały w ówczesnym odbiorze. Utwory późniejsze, niezawarte w tym wydaniu, cytowane są według Rękopisu Puławskiego, oznaczone jako RP, z podaniem numeru księgi (cyfrą rzymską) i miejsca w księdze (cyfrą arabską). Jest ciekawe, że poeta w przypisie – jakby nie ufając jednak erudycji szerszego grona odbiorców, do których kierował swe utwory – objaśnia znaczenie i funkcję motywu: „Themis, czyli Temida, znaczy sprawiedliwość, której kościołem, czyli świątynią, trybunał”. Tego typu informacje są dołączone do większości wierszy Książczyny, wykorzystujących motywy mitologiczne. Podobnie postępuje niekiedy Karpiński, opatrując przypisami motywy mitologiczne, np. w odsyłaczach w wierszu *Z okoliczności czasów Czarneckiego* objaśnia zarówno Ulisessa, jak i Itakę.

²⁴ O predykcji zob. W. Czachur, *Lingwistyka pamięci*, s. 45.

wojewódzica połockiego, hetmanica poln[ego] lit[ewskiego], (*Liryki*, I, 15), czy – w stylizowanym na gatunek antyczny – dytyrambie o jeszcze wyższym diapazone wypowiedzi (*Wiersz radosny, czyli dytyramb z okazji zupełnego ozdrowienia Jego Królewskiej Mości* (L II, 1), w którym wprowadzenie postaci mitologicznej bywa punktem wyjścia dla budowania rozległych, amplifikujących obrazów-porównań odnoszonych do bohatera utworu:

Tak gdy się Neptun rozjadowi szumny,
tłukąc aż w niebo mokrymi tarany,
a brat przeciwnie, na swym tronie dumny,
nie chce mu z góry ustąpić wygranej,

zmęczone żartkim wichrem niebo warczy,
szyją trozębe z ognia wite groty,
ledwo ich Brontes i Sterop dostarczy,
jęczą liparskie kowadła i młoty.

Rozruch po kuźni: sam Wulkan się poci,
Sapią piersiste gęstym miechy duchem;
(w. 73–82).

U Książnina niekiedy podobnie funkcjonalizowane bywają mitologizmy w odach o charakterze pochwalnym, jak w wierszu *Herkules młody. Do księcia Adama Czartoryskiego, generałowicza podolskiego* (L I, 9), gdzie postać mitycznego herosa traktowana jest jako figura przypisywanych adresatowi cnót moralnych, męstwa i tężyzny fizycznej²⁵. Odniesienia

²⁵ O odwołaniach do postaci Herkulesa w sztuce polskiej zob. A. Boczkowska, *Herkules i Dawid z rodu Jagiellonów*, Warszawa 1993, s. 39–115.

mitologiczne bywają też składnikiem komplementu poetyckiego, jak niektórych odach Naruszewicza np. *Bukiet na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkówny koronnej, 1768* (L I, 23). Czasem sytuują się one na granicy rekwizytu literackiego, co zdarza się nawet (rzadko wprawdzie) w wierszach Krasickiego, który niekiedy rokokowo „zdo-bi” wypowiedź paralełą mitologiczną, jak w wierszu *Dwie nimfy* (WR, 6), wyrażającym podziw dla (nieokreślonych bliżej) dam poprzez przywołanie mitycznego sądu Parysa, jakkolwiek poddanego oryginalnej, zabawowej modyfikacji:

Gdyby tam, kędy sędzią pastuszek wybrany,
Taką mu pracę zdarzył widok pożądany,
Przegrałaby Wenera – lecz któraż by miała
To jabłko, co mu losu szczodrota nadała?

Nie wiem, ale gdybym się w mym zdaniu ośmielił,
Może by Parys jabłko na dwoje podzielił,
Albo nie śmiąc przedzielić, zbyt uszczęśliwiony,
Zamilkłby i wspór wielki nie byłby skończony.

(w. 9–16)²⁶

Inną strategię postrzegamy w późnej odzie Książnina *Do Tadeusza Matu-szewica r. 1794* (RP X, 10), gdzie motyw mityczny wprowadzony jest o wie-le głębiej w strukturę wypowiedzi, stając się czynnikiem budowania jej porządku kompozycyjnego, ale nade wszystko – nośnikiem głównej idei utworu:

²⁶ Utwory Krasickiego przytaczam według wydania: *Dzieła wybrane*. Opracował Z. Goliński, Warszawa 1989, t. 1–2, oznaczając tytuł zbioru dużą literą, a lo-kalizację w zbiorze – cyframi: rzymską – część zbioru, arabską – kolejność utworu w zbiorze.

Srogi łuk dzisiaj natęża
Apollo z Marsem zwaśniony;
Spłoszone gromem oręża
Muzy szukają uchrony
I wdzięczne z sobą nadzieje
Unoszą w knieje.

(w. 1–6).

Organizujący wiersz motyw Muz, które opuszczają kraj ogarnięty w 1794 roku walkami, ale zarazem – ustami Melpomeny – obwieszczają pomyślne zakończenie „burzy i czasu ostrego” (w. 33), podnosi realne wydarzenia historyczne do rangi uniwersalnej, pozwala widzieć je i oceniać w ponadczasowej perspektywie zwycięskiej walki dobra ze złem.

Mitologizmy pojawiają się też jako człony rozległych komparacji, które uwznioślają i nobilitują realnego adresata, jak w odzie Naruszewicza *Do księżęcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, na powrót z cudzych krajów*, gdzie narracyjnie rozwinięty paralelizm z dziejami Ulissesa dodaje dramatyzmu decyzji Czartoryskiego wracającego z zagranicznej podróży do ojczyzny ogarniętej wojną domową:

Tak z trojańskiego pędząc łódź pogromu
grecki bohater, do wdzięcznego domu
wzdychał Ulisses: „O, któraż godzina
da z ojczystego ujrzeć dym komina?”²⁷.

²⁷ W cytacie wprowadzono zmienioną nieco w stosunku do jego podstawy interpunkcję, która – jak można sądzić – lepiej oddaje zawartość treściową wypowiedzi.

Zacny rycerzu, czemu lada jaki
widzieć tęskliwie pragniesz kraj Itaki?
Skały-ć to tylko, przerwy nieprzebyte,
głuche ostępy pola nieużyte.

Sędziwy Laert grobu tyka stopą,
nie wiesz, co się z twą dzieje Penelopą,
i twój Telemak (ach, pożał się Boże!)
podobno w księżcach rybich zaległ łoże.

(w. 65–72).

Poeta posługuje się tu strategią sprzężenia, zasadzającą się na powiązaniu absolutnego czasu mitologicznego z aktualną sytuacją polityczną w kraju.

Skonstruowane z udziałem fabuły mitologicznej porównanie bywa też argumentem za określonym poglądem. W odzie Naruszewicza *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Księżęcia Lit[ewskiego], Collegium Nobilium Varsav[iensis] Soc[ietes] Jesu* (L I, 8) przemawia ono za potępieniem zbyt wygórowanych, niezgodnych z możliwościami dążeń, a funkcję taką pełni historia Faetona:

Więcej niż nieprzyjaciel ojczyźnie swej wadzi,
kto się pnie na urzędy i bez zasług sadi.
Chciał rządzić i Faeton cugi słonecznemi,
lecz ten dar był ostatnią zgubą całej Ziemi:
obrócił świat w perzynę, a upadkiem z nieba
doznał, że chciał więcej, niż dać mu było trzeba.

(w. 57–62).

Zbliżoną do argumentu rolę gra przykład, który ma wzmacniać jakąś opinię, ale też uzasadniać wyrażany pogląd. Tak dzieje się na przykład

w utworze Naruszewicza *Do Ignacego Witosławskiego, oboźnego koronnego. O złym używaniu poetyki* (L, III, 8). Dzieło twórcze Homera jest tu potraktowane jako wzór dla poetów sławiących ludzi zasłużonych dla społeczności:

Więc mądrych prawodawców, rycerzów walecznych,
sadców miast, poradników ziomkom użytecznych –
kto z bogacił, ozdobił kraj, z zguby wybawił,
ludźkość mu dziękowała, a poeta sławił.

Tak ów boski Meończyk w złotą trąbę głosił,
jak Greczyn żonokradzką Troję mieczem znosił;
jak Ulis z ciężkich trudów, błędów i cierpienia
dla swej ziemi mądrego nabył doświadczenia,

lub kto w rączych zawodach bystrymi dzianety
czy biegiem skrzydłopiętnym pięknej dopadł mety
i wziął wieniec w Olimpie z krasnych liści wity,
wnet mu brząkał Pindara bardon srebrnolity.

(w. 81–92).

Przywołanie eposów Homera uzasadnia opinię o upamiętniającej funkcji poezji, ukazuje skuteczność i ponadczasową siłę słowa poetyckiego. Czasem współistnieje z tonem sielankowym, jak w wierszu *Niestatek* (L I, 17), opowiadającym o upadku Troi na skutek miłosnych perypetii Parysa.

Te same motywy mitologiczne aktualizowane bywają w różnych sytuacjach i mogą służyć jako przykład albo argument w wielu sprawach. W wierszu Karpińskiego *Z okoliczności czasów Czarnieckiego* (*Wiersze różne*,

III, 7)²⁸ ten sam Ulisses uparcie szukający rodzinnej wyspy staje się egzemplum, a zarazem argumentem za główną ideą utworu o wartości całkowitego oddania ojczyźnie:

Choć Ulissesa rozkoszą ujmują,
rozległej wyspy państwo obiecują,
on dla swej zawsze ojczyzny jednaki,
skalistej szuka po morzu Itaki.
(w. 33–36).

Podobnie funkcjonują fabuły mityczne w utworach innych poetów, w tym – u Naruszewicza, który często obciąża je zadaniem dobitnie moralistycznym, przypisując im jednoznaczną interpretację. Tak dzieje się m.in. w sielance *Narcys* (Siel. 12, adaptacja z francuskiego poety Pierre’a Sautela), gdzie długa opowieść włożona w usta mitycznej postaci prowadzi do pouczającego potępienia postaw samozadowolenia i zadufania w sobie:

Bodajby taki nigdy dobrych serc nie zdradzał
ani się jako Narcys na świat nie odradzał,
a jeśli losem nieba znowu ma być żywy,
niech się w piołun lub pałkie odmieni pokrzywy!
(w. 145–148).

Zabarwienie moralistyczne mewają również odniesienia mitologiczne w utworach o charakterze pochwalnym. Nie zawsze jednak mit przywoływany bywa aprobowano. Czasem traktowany jest z wyraźnym

²⁸ Wiersze Karpińskiego zawarte w edycji krytycznej *Wiersze zebrane*, cz. 1. Wydał T. Chachulski, Warszawa 2005, sytuując je w poszczególnych częściach zbioru. Pozostałe utwory według edycji *Dzieła...wierszem i prozą*, Warszawa 1806, t. 1–2.

dystansem, może również służyć jako przykład negatywny, jak w odzie Książnina *Do Józefa Orłowskiego* (L, III, 15), gdzie historia Argonautów została przedstawiona jako prefiguracja całkiem aktualnych zachowań agresorów i łupieżców:

Argo ma sławę aż do naszych wieków,
Że wiozła morzem najmężniejszych Greków.
Jakież ich dzieło? w obcy naród wpadli,
By złote runo wykradli.

Smutny to przykład: tej ponęty zdradą
Człek ludzi pobił, nie sercem ni radą,
Ileż on krajów krwią zalał i złupił,
Że kilku zbrodniów przekupił!

(w. 1–8).

Ciekawym sposobem posłużenia się mitem jest jego użycie metaforyczne, realizowane zazwyczaj w małych segmentach tekstu, których sens odsyła do pozaczasowej rzeczywistości. Dzieje się tak w utworach wielu poetów epoki, a zabieg ten dobrze ilustruje wiersz Krasickiego *Osobność* (WR 15), w którym oparta na motywie mitologicznym metafora staje się liryczną puentą monologu, dzięki temu odniesieniu zyskującą zwięzłość i wyrazistość:

Póki wiek rzeński niepewne zawody
Przyszłego losu uwdzięczał i słodził,
Biegłem za szczęściem mniej baczny, bo młody,
Niech też odetchnę, dość-em się nachodził.
Patrzcie na innych, Argusy stooczne,
Ja sobie w kącie tymczasem odpocznę.

(w. 13–17).

Opowieści mityczne bywają też przywoływane w tonacji żartobliwej, a nawet parodystycznej, obnażającej konwencjonalność obiegowych fabuł. Do takich zabiegów ucieka się Krasicki, z właściwym sobie humorem rozbijając podniosłość i górny ton tych opowieści, jak np. w liście z wierszami *Do P.W.R.* (LzW, 29), przypominającym Szczęsnemu Potockiemu o obietnicy podarowania poecie wilczury i prezentującym podziękowania za – ciągle jeszcze – dar wirtualny:

Wzbiwszy się w górę na twoje pochwały,
Wpadnę na Parnas, wzruszę Olimp cały,
A grzmotnym hasłem głosząc twoją sławę,
Wśród Zodyjaku osadzę Pilawę.

Zastosowany tu chwyt współwystępowania wyobrażeń mitycznych i rodzimych (herb Pilawa) pojawia się też u innych poetów, a najszerszej rozwinięty został przez Książnicę w utworze *Babia Góra. Do Pawła Czempińskiego, gdy objeżdżał góry krakowskie* (L, III, 14). Legendy i podania o „dramatycznych” konsekwencjach kontaktowania się z „karpackimi kmochemi” są potraktowane paralelnie do opowieści o Chironie i o czarach mitycznej Cyrce, zamieniającej towarzyszy Ulisesa w wieprze:

Strach owej wyspy przede mną staje,
Gdzie był Ulisses zawinął,
Kwiczeć musiały tam ludzi zgraje,
Roztropny przecię nie zginął.

Straszy mię bardziej Chirona postać,
Czary zapewne to były,
Że człeku przyszło półbykiem zostać,
Tessalskie zioła sprawiły.

Umnij się żywo czarnej godzinie,
Truchleją twe przyjaciółki!
Nie tak Centaury, ni Cyrcy świnię
Jako im straszne wilkołki.
(w. 69–78).

Oba typy opowieści – swojska i mityczna – potraktowane są z takim samym żartobliwym dystansem, jako równorzędnie „niepoważne” sposoby opisywania świata²⁹.

Trzeba jeszcze przynajmniej wspomnieć o mitologicznych obrazach w metapoetyckich rozważaniach dotyczących procesu twórczego, właściwości mowy poetyckiej i roli poety. Olimp, Apollo, Muzy, Helikon, Parnas, źródło Hipokrene czy Kastalia – to tradycyjny repertuar słów i przedstawięń aktualizowanych w wypowiedziach o poezji. Dostarczał on skonwencjonalizowanego, powszechnie zrozumiałego języka refleksji o twórczości słownej³⁰, ale zarazem nie sprzyjał poszukiwaniom nowych sposobów werbalizacji tych zagadnień oraz inwencji w tej dziedzinie.

Przeгляд twórczości najważniejszych poetów drugiej połowy XVIII wieku pozwala stwierdzić, że strategie posługiwania się fabułami mitycznymi były często porównywalne z postępowaniem w tym zakresie twórców

²⁹ Na żartobliwy i parodystyczny charakter utworu Książczina zwraca uwagę P. Pluta, *Uczony i „wiedmy”*. „Babia Góra. Do Pawła Czenięńskiego, gdy objeżdżał góry krakowskie”, w: *Czytanie Książczina*, pod red. B. Mazurkowej i T. Chachulskiego, Warszawa 2010, s. 169–172, 175. Na staropolskie tradycje (Kochanowski) takiego postępowania zwraca uwagę T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII wieku*, Warszawa 2006, s. 74–78.

³⁰ Pisze o tym T. Michałowska, *Poezja i poetyka*, s. 169–170.

staropolskich³¹. Najczęściej traktowano mityczne bóstwa jako uosobienia abstrakcyjnych pojęć (podobnie jak ich personifikacje), przywoływano w różnych kontekstach i funkcjach albo największych herosów antyku (Herkules, Hektor, Ulisses), albo też z dużego repertuaru bogiń (Wenus, Temida), nimf i bohaterów opowieści aktualizowano postacie barwne, wykorzystywane jako figury w wywodzie retorycznym (argumenty, przykłady, porównania, wzory moralne), a także dla nadania wypowiedzi poetyckiej niezwykłości lub wprowadzenia nuty zabawowej i żartobliwej. Konkretnie rozwiązania w zakresie środków językowych i stylistycznych aktywizujących świat mitów były w dużym stopniu zależne od indywidualnego warsztatu artystycznego poetów, można jednak obserwować pewne tendencje zbliżone, generowane – jak można sądzić – przez immanentne cechy „fabuł bajecznych” i wpisana w nie wizję świata. Jest to świat w ciągłym ruchu, dominuje więc słownictwo i metaforyka sporu (walki), patos językowy w obrazowaniu starcia sił przeciwstawnych (osiągany przez typ leksyki i rozwiązań składniowych), struktury kontrastowe, a także skłonność do amplifikacji poprzez wybory m.in. epitetów, konstrukcji orzeczeniowych, przez rozbudowane peryfrazy i porównania. Ujęzykowiona pamięć o pozaczasowej dziedzinie mitów często odznacza się rozmachem, konkretyzacją i barwnością, przybliżającą odbiorcy obrazy tej quasi-rzeczywistości i nadającą jej umowne cechy znanego z doświadczenia, realnego świata.

Jest przy tym znamienne, że odniesienia mitologiczne występowały często w wierszach okolicznościowych, z konkretnym adresem, o tematyce moralistycznej i charakterze uogólniającym. Natomiast w utworach utrzymanych w tonie lirycznych wyznań osobistych pojawiały się

³¹ Uwagi o funkcjonowaniu mitologii w poezji renesansowej znajdują się w przywoływanych wyżej studiach T. Michałowskiej.

rzadziej. Można to obserwować w sielankach i lirykach Karpińskiego³², a nawet w – generalnie przepełnionych mitologią – wierszach z *Erotyków*. Utwory takie jak *Do Lutni* (E I, 37), *Filozof z biedy* (E IX, 25), *Melancholia* (E VII, 4), *Smutna sytuacja* (E V, 35) w tej dziedzinie „odstają” niejako od całości zbioru, gdzie w „bajeczne” szaty ubierane bywają zarówno przedstawienia miejsc i okolic miłosnych doznań bohatera zbioru (np. „przybytek Cytery”, cypryjski powiat”, „Hybla”), jak i sam ich podmiot – „kapłanek Wenery”, „niewolnik Kupidyna”.

Wyjątkiem jest jednak mit orficki. Był on na tyle nośny znaczeniowo i na tyle zakorzeniony w twórczości staropolskiej³³, że nie mogło go zabraknąć w poezji wieku XVIII. Oprócz drobnych wzmianek i nawiązań u różnych autorów najpełniej podjął go – i swoiście zinterpretował – Książnik jako autor *Żalów Orfeusza nad Eurydykę*. Zostały wnikliwie zbadane dzieje formowania tego utworu aż do jego ostatniej wersji wpisanej jako Księga dziesiąta w (przygotowywanym do ostatnich chwil świadomego życia poety) Rękopisie puławskim (zwanym przez badaczy pośmiertnym). Omówiono też właściwości stylowe kolejnych wersji *Żalów*,

³² Jakkolwiek – jak trafnie konstatuje Tomasz Chachulski – sielanki i inne wiersze „wykorzystują stały zestaw toposów bukolicznych, wątków, motywów znanych z poezji Katullusa, *Pieśni* Horacego, *Bukolik* i *Eklog* Wergiliusza, elegii Propercjusza, a także z dzieł i utworów pisarzy rzadziej obecnych w lekturach, np. Tytusa Kalpurniusza Sikulusa”. „Jednocześnie Franciszek Karpiński wykorzystywał cały zestaw imion własnych wywodzących się z tradycji antycznej lub z utworów nowożytnych wzorowanych na twórczości dawnej [...]”. T. Chachulski, *Antyk w twórczości Franciszka Karpińskiego. Wybrane motywy*, w: *Antyk oświeconych*, s. 725–726.

³³ Zob. na ten temat J. Pelc, *Orfeusz pisarzy renesansowych*, „Pamiętnik Literacki” 1779, z. 1. *Mit Orfeusza. Inspiracje i reinterpretacje w europejskiej tradycji artystycznej*. Studia pod redakcją S. Żerańskiej-Kominek, Gdańsk 2003. Także T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie*, s. 229–234.

ich intertekstualne powiązania z innymi dziełami odnoszącymi się do zjawiska orfizmu, a także odkryto ich przemyślaną, cykliczną budowę, będącą również wykładnikiem sposobu potraktowania mitu i postaci Orfeusza przez polskiego poetę³⁴. Wszechstronne rozważania Rolfa Fiegutha odsłaniają dwupłaszczyznowy sens Książninowej wersji opowieści o trackim śpiewaku. W konstrukcji podmiotu mówiącego cyklu sensory związane z mityczną poetycką mocą pieśni Orfeusza nie tyle interferują, ile raczej są przytłoczone przez znaczenia odnoszące się po prostu do człowieka pogrążonego w bólu i rozpacz. Pisze Rolf Fieguth, że: „Panuje w naszym cyklu <rewizjonizm> tematyczny oraz ostentacyjna skromność gatunkowo-stylistyczna, co czasami wytwarza frapujący rozdźwięk z pre-tekstami, czyli ze słynnymi antycznymi wersjami mitu o Orfeuszu i Eurydyce u Wergiliusza i Owidiusza, z *Hymnami orfickimi*, ale też z *Trenami Kochanowskiego*”³⁵. Skutki tego „rewizjonizmu” są dalekosiężne i znajdują wyraz w głębokiej reinterpretacji mitu Orfeusza, prowadzącej nawet do jego „odmitologizowania”³⁶ i nadania mu nowych sensów. Ich odkrywanie w subtelnej analizie różnych cech utworu prowadzi do interesującego wniosku o jego wielowarstwowości znaczeniowej, która przekracza tradycyjne rozumienie mitu i prowadzi do potraktowania historii Orfeusza jako kanwy opowieści o złudnych pragnieniach, lękach i niespełnieniach osobowego „ja”. Jak pisze Rolf Fieguth: „Orfejski cykl Książnina to poezja metafizycznej, egzystencjalnej i poetyckiej

³⁴ Od kilku lat ukazujące się publikacje Rolfa Fiegutha poświęcone *Żalom* zostały zebrane i podsumowane w jego monografii „*Sobie wielki*”. O *pięciu zbiorach lirycznych Franciszka Dionizego Książnina*, Warszawa 2018, Cześć 7 *Żale Orfeusza*, s. 297–355. Kwestie związków intertekstualnych *Żalów* z wcześniejszą poezją polską i miejsca w nich tradycji czarnoleskiej omawia też T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie*, rozdz. V, *Orfeusz*, s. 223–254.

³⁵ R. Fieguth, „*Sobie wielki*”, s. 331.

³⁶ *Ibidem*, s. 325.

rozpaczy i niemożności pocieszenia w smutku”³⁷. Warto może do tego dodać, że monologi w *Żalach* oscylują między ekspresją przeżyć a wspomnieniem, między wyrazem doświadczenia bólu spowodowanego utratą a przywoływaniem minionego szczęścia, zanurzającym całą wypowiedź w sferze czasu i pamięci³⁸. Mimo żalu i przygnębienia Orfeusz Kniażnica nie przeżywa zwątpień w moc swej lutni (wszak ciągle jej „używa”, wyrażając swoje uczucia, dzięki niej też zmieniona zostaje sytuacja Eurydyki), raczej całkowicie o tej lutni zapomina, metaforycznie i dosłownie przytłoczony narastającym ciężarem ukochanej. Istotną przyczyną „niemożności pocieszenia w smutku” jest obciążenie fizycznością, materialnością świata, „ten gnuśny ciężar ciała” – jak pisał poeta w jednym z ostatnich wierszy Rękopisu puławskiego (*Do Boga*, RP XII, 5) – ciągle przeszkadzający w osiągnięciu poczucia swobody i wolności ducha. Wśród egzystencjalnych odniesień *Żalów* podskórny motyw napięcia między ludzką cielesnością a światem duchowym wydaje się ważny. Tak czy inaczej – antyczny mit pozwala wpisać w swą „strukturę głęboką” odniesienia do aktualnych również w XVIII wieku pytań metafizycznych.

Sumaryczny przegląd sposobów poetyckiego aktualizowania mitologii antycznej w poezji doby stanisławowskiej pozwala sformułować kilka obserwacji na temat zawartych w niej *implicite* relacji między czasem i historyczną pamięcią kulturową. Trwała pamięć zbiorowa o świecie

³⁷ Ibidem. Warto tu odnotować, że w poezji polskiej po Kniażnicy kilkakrotnie podejmowano reinterpretacje mitu orfickiego, ukazujące właściwą mu potencjalność sensów, prowadzącą ku problemom egzystencjalnym, m.in. w utworze Czesława Miłosza *Orfeusz i Eurydyka*, który nicości śmierci przeciwstawia jednak piękno świata ziemskiego.

³⁸ R. Fieguth zasadnie pisze o przejściu w tym miejscu *Żalów* do „epickiego czasu przeszłego”, poprzez który wybrzmiewa autobiograficzny ton poety, „któremu stale wymyka się to, co niesie –”. „*Sobie wielki*”, s. 323, 325.

mitów wiąże się w tej dobie – z jednej strony – z dostrzeganiem w nich poręcznego sztafażu, przywoływanego dla uatrakcyjniania wypowiedzi poetyckiej przez grę z utrwalonymi konwencjami, a nawet traktowania opowieści mitycznych w sposób żartobliwy i zabawowy. Z drugiej jednak – ich ciągła żywotność pozwala dostrzec w nich uniwersalne niejako sensory, które ukazują ponadczasową przydatność w dowodzeniu różnych opinii i przekonań. Żywotność ta może też być rozumiana jako świadectwo trwałego poczucia niezmienności natury ludzkiej i powtarzalności, paralelności sytuacji, w jakich zdarza się znaleźć człowiekowi (jak w odzie Naruszewicza *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], Collegium Nobilium Varsav[iensis] Soc[ietes] Iesu*, L I, 8). Mity pozwalają też nadać atrakcyjny kształt obrazowy rozważaniom o ponadczasowych problemach egzystencjalnych, co wiąże się niekiedy z reinterpretacją ich fabuł, odślaniającą ich potencjalną nośność znaczeniową. Każdorazowe odwołanie do opowieści mitycznej otwiera najgłębszą, ale i zastanawiająco trwałą perspektywę czasową ludzkiej pamięci zbiorowej, kierującą ku tym doświadczeniom świata i międzyludzkich relacji, które otrzymały barwną, ciągle intrygującą postać fabuł mitologicznych. Jednocześnie otwiera też na kulturową pamięć starożytnej rzeczywistości historycznej, w której opowieści te powstawały i funkcjonowały. Potencjał ponadczasowości i uniwersalności mitów zostaje ujawniony i zaktualizowany w wypowiedziach zakotwiczonych zarówno w konkretnej teraźniejszości, jak i w absolutnym czasie ciągłe żywotnych opowieści.

2. PAMIĘĆ ZBIOROWA O STAROŻYTNOŚCI HISTORYCZNEJ

Drugą płaszczyznę czasową przywoływaną w osiemnastowiecznej poezji utrwalającej pamięć zbiorową są dzieje antycznej Grecji i Rzymu. Potwierdzona poetycko memoria wspólnotowa obejmuje tu szeroki obszar

historii, a skupiona jest przede wszystkim wokół słynnych postaci starożytności i ich dokonań oraz wokół wybitnych twórców kultury antycznej. Kwestia bezpośrednich, jak i wpisanych w „strukturę głęboką” utworów, odwołań do konkretnych dzieł pisarzy starożytnych oraz do teorii literackich sformułowanych w tej epoce³⁹ należy do dziedziny recepcji literackiej pisarstwa antycznego, której poświęcono wiele oddzielnych studiów⁴⁰. Odnotowujemy jednak tę sprawę, ponieważ poprzez wprowadzanie nazwisk pisarzy antycznych, charakterystycznych motywów z ich twórczości, a także (zaznaczanych lub nie) przeróbek i adaptacji ich utworów (a także szeroko zakrojonych inicjatyw translatorskich, jak w przypadku Horacego, Anakreonta, Wergiliusza) realizuje się szczególnie typ „pamięci literatury”, roztaczającej sieć intertekstualnych powiązań z literacką przeszłością, która współtworzy międzytekstową przestrzeń memoratywną⁴¹. Tak dzieje się np. w *Erotykach* Książnika, ale też w wierszach Karpińskiego i innych poetów epoki.

³⁹ Problematykę pamięci związaną z dawnym pisarstwem teoretycznoliterackim omawia B. Niebelska-Rajca, *Galerie pojęć. Dawna myśl teoretycznoliteracka jako nośnik pamięci kulturowej*, w: *Mnemonika i pamięć kulturowa epok dawnych.*, red. naukowa M. Prejs i A. Jakóbczyk-Gola, Warszawa 2013, s. 197–218. Podejmowane w artykule rozważania traktowane są jako próba „refleksji nad relacją, która [...] spaja silnymi więzami kulturową pamięć, tradycje mnemotechniki oraz myśl teoretycznoliteracką” (s. 199).

⁴⁰ Nie przywołujemy tu obszernej literatury przedmiotu na temat polskiej recepcji dzieł pisarzy antyku. Publikacje dotyczące obecności w kulturze polskiej Horacego, Wergiliusza, Cyserona, a także Homera i tragików greckich są liczne, ale nie przynoszą całościowego obrazu relacji między twórczością antyczną i pisarstwem staropolskim i oświeceniowym. Nie są tu też uwzględnione – liczne u Krasickiego, Karpińskiego i innych autorów – odniesienia do przeszłości antycznej w innych, prozatorskich gatunkach ich twórczości.

⁴¹ R. Lachmann twierdzi, że: „Przestrzeń pamięci jest w taki sam sposób wpisana w tekst, jak ów tekst wpisuje się w przestrzeń pamięci. Pamięć tekstu jest jego intertekstualnością”. *Mnemotechnika i symulakrum*, przeł. A. Pełka, w: *Pamięć*

Trzeba od razu zauważyć, że przeszłość starożytnej Grecji i Rzymu traktowana jest w poezji czasów stanisławowskich sposób niejako „ahistoryczny”. Autorzy nie starają się ukazać ani uchwycić temporalnego porządku wydarzeń, dokonują swobodnych wyborów, nieuwzględniających ciągłości i powiązań między czasowymi sekwencjami przeszłości. Strategie stosowane w poetyckiej werbalizacji pamięci o wydarzeniach czy faktach z dziejów antyku są zbliżone do tych, które obserwowaliśmy w przypadku fabuły i postaci mitycznych. Badacze opisujący z tego punktu widzenia poezję Krasickiego⁴² i Naruszewicza wskazują między innymi na retoryczną, przykładową funkcję takich miejsc, odpowiadającą strategii perswazyjnej argumentacji. Zabiegami zasadzającymi się na wydobyciu paralelizmu między sytuacją rodzimą a antyczną posługuje się Krasicki we wszystkich zbiorach poetyckich⁴³. W wierszu *O pochwałach do króla* (WR 3) rolę tę gra odniesienie do postaci Sylli i Tytusa, ilustrujące opinię o nieustannej walce człowieka poczciwego z losem, który: „Prawe chęci nadwątła fatalnym przymusem”. Egzemplifikują to dzieje władców: „Rzym, za Sylli ozdobny, zgorzał pod Tytusem” (w. 35–36).

U Naruszewicza silniej wykorzystywane są argumentacyjne możliwości motywów antycznych. Można to obserwować np. w odzie *Do Stanisława Augusta, Króla polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego] etc.*,

zbiorowa i kulturowa. *Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej, Kraków 2009, s. 307–308. Zjawisko to jest bliskie „pamięci gatunku literackiego”, którego wybór jest także przejawem „pamięci literatury”.

⁴² Zob. K. Leszczyńska, *Antyk jako źródło wzorców w twórczości Ignacego Krasickiego* oraz B. Wolska, *Mity, literatura i historia starożytnej Grecji i Rzymu w twórczości poetyckiej A.S. Naruszewicza*, w: *Antyk oświeconych*, s. 587–612, s. 548–562.

⁴³ Jest to postępowanie częste również w poezji staropolskiej. Ludwika Ślęka widzi w paralelizmie historycznym zabieg, który służył m.in. „tworzeniu kulturalnej jedności Europy”. *„Przeszłych wieków sprawy”*, s. 94.

w dzień urodzenia 1771 (L I, 11). Dla poparcia tezy (o charakterze quasi-historiozoficznym), że niepomysłne skutki ludzkich wysiłków wynikać mogą nie z winy człowieka (tu – króla w trudnych czasach wojny domowej), ale są efektem wyroków losu, przywołane zostały postacie Cyclerona i Katona Starszego:

Co, jeśli tak przeciwne zrządziły niebiosy,
żebyś dłuższą wiódł walkę z zawisnymi losy?
Czyliż, że wiatr powiewa zewsząd nieżyczliwy,
ten przestanie być wielkim, kto nie jest szczęśliwy?
[...]

Nie chciałże widzieć kiedy szczęśliwej ojczyzny
Arpin w boską wymowę, Kato w rozum żyzny?
Nie ma miejsca wymowa, nie ma skutku rada;
Bóg tak zrządził: stój, ludzka chęci – Rzym upada.
(w. 65–68, 73–76).

Gdzieindziej fakt historyczny (podobnie jak mit) może być równorzędnie potraktowany jako argument za określonym widzeniem spraw współczesnych przez uruchamianie strategii sprzężenia przeszłości i teraźniejszości. W odzie *Do Stanisława Augusta Króla Polskiego, Wielkiego Księżęcia Lit[ewskiego], w dzień doroczny szczęśliwej koronacji* (L III, 13) ma on dowodzić opinii, że: „Samiśmy przygód naszych sprawcami ogniwa, [...]” (w. 49):

Nie naprawi sam Dedal upornej maszyny,
gdzie się sprzeczne trą własnym zawrotem sprężyny,
a rękoma, co by mogły skutecznie poradzić,
ani się dadzą dotknąć, ani się pogładzić.
[...]

nie przekona zazdrości głos całego świata.
Nazwą bezbożnym błędne Ateny Sokrata,
a co był i mądrości, i cnoty modelem,
będzie kraju, bo tak złość chce, nieprzyjacielem.
(w. 56–60, 73–76).

Te same motywy historyczne bywają funkcjonalizowane w różny sposób, poeci traktują je dość swobodnie, by nie powiedzieć – aktualizująco i instrumentalnie, przywołują dla wsparcia całkiem odmiennych opinii dotyczących spraw współczesnych. Podobna jak u Naruszewicza teza o winie narodu będącego sprawcą złego losu kraju argumentowana jest przykładami antycznymi u Krasickiego, który dowodzi, że to współcześni ponoszą odpowiedzialność za aktualne straty i klęski:

Płodzie szacownych ojców noszący nazwiska!
Zewsząd cię zasłużona dolegliwość ściska;
Sameś sprawcą swych losów. Zdrożne obyczaje,
Krnąbrność, nierząd, rozpusta, zbytki gubią kraje.
Próżno się stan mniemaną potęgą nasrożył,
Który na gruncie cnoty rządów nie założył,
Próżno sobie podchlebia. Ten, co niegdyś sływał,
Rzym cnotliwy zwycięzał, Rzym występny zginął.
Nie Goty i Alany do szczętu go zniosły:
Zbrodnie, klęsk poprzedniki i upadków pożyły,
Te go w jarzmo wprawiły; skoro w cnocie stygnął,
Upadł – i już się więcej odtąd nie podźwignął.
(*Świat zepsuty*, S I 1, w. 59–70).

Przywołania z dziejów starożytnych mają u Krasickiego często na-
cechowanie moralistyczne, a nawet dydaktyczne, zgodnie z głoszoną

przezeń zasadą: „Przykład wieków – nauka” (Do..., WR 38, w. 33). W *Złości ukrytej i jawnej* (S I 2) służą ponadto utwierdzeniu opinii o niezmienności natury ludzkiej, będącej podstawą paraleli między dawnym i obecnym światem:

Każdy wiek miał łotrów,
A co my mamy teraz i Pawłów, i Piotrów,
Miał Rzym swoje Werresy, swoje Katyliny,
Był ten czas, kiedy Kato, z podściwych jedyny,
Silił się przeciw zdrajcom sam i padł w odporze.
Nie w tak dzikim już teraz jest cnota humorze [...].
(w. 35–40).

Antyk nie jest przez X.B.W. niezmiennie waloryzowany pozytywnie, egzemplia z tych czasów bywają wykorzystywane w funkcji wzorów, ale też postaw ocenianych krytycznie⁴⁴. Podobnie jak w przypadku mitów – mogą być również traktowane z żartobliwym dystansem, np. w ironicznej imitacji nie zawsze dobrego rozeznania współczesnej „wspólnoty pamięci” w dziejach starożytnych, jak w satyrze *Do króla*, gdzie wskazuje się na malkontenta, który:

Usty cię czci, a sercem szanować cię nie chce.
I ma słuszne przyczyny. Wszak w Lacedemonie
Zawždy siedział Tesalczyk na Likurga tronie,
Greci archontów swoich od Rzymianów brali,
Rzymianie dyktatorów od Greków przyzwali,

⁴⁴ O takim „twórczym dialogu” Krasickiego z tradycją antyczną pisze np. M. Parakitny, *Filozofia antyczna jako figura nowoczesności w dyskursie Ignacego Krasickiego*, w: *Antyk oświeconych*, s. 674.

Zgoła, byle był nie swój, choćby i poblądził,
Zawždy to lepiej było, kiedy cudzy rządził.

(w. 38–44)⁴⁵.

Z jednej strony – zadokumentowane jest powszechne przekonanie o argumentacyjnej sile przykładu antycznego w wypowiedzi (mającej tu dowodzić tezy o wyższości królów „cudzych” nad rodzimymi), z drugiej zaś – traktowana ośmieszająco konfabulacja oraz brak wiedzy o tym, na co się powołują reprezentanci takiego poglądu, instrumentalnie przykrawając fakty do własnych przekonań. Różnorodność funkcji historycznych przykładów, paraleli i argumentów antycznych u Krasickiego świadczy zarówno o docenianiu jego perswazyjnej skuteczności, jak i o traktowaniu ich w sposób aktualizujący, jako sprawnego narzędzia oddziaływania na założonych odbiorców jego poezji.

W sposób oryginalny przywołuje dzieje antyczne Książnin. Kwestia reprezentacji wydarzeń historycznych jest u niego silnie powiązana ze sprawą zadań i obligacji poezji. Czasem motywy takie są okazją do paralelnego przeciwstawienia sytuacji współczesnej i dawnej, jak w odzie *Do księcia Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, gdy dobra swoje objężdżał* (L II, 12). Prywatna podróż do dóbr polskiego magnata, ukazanego jako dobry i łaskawy dla swych poddanych, okazuje się bardziej godna poetyckiego upamiętnienia, niż triumfalny wjazd zwycięskiego wodza – zdobywcy Kartaginy. Książnina interesują przede wszystkim generalne mechanizmy upamiętniania wydarzeń dziejowych i rola w nich poezji. Pamięć o władcach antycznych może służyć jako przykład lub argument pozwalający zrozumieć ogólne prawidłowości utrwalania wiedzy

⁴⁵ Żartobliwe demaskowanie nieznamości również historii rodzimej pojawia się także w utworach Krasickiego, m.in. w satyrze *Pijaństwo* (S I 6).

o czasie minionym, a także – jako pomoc w rozważeniu powinności poezji w upamiętnianiu dzieł wybitnych ludzi. W odzie *Do Karola Berkeny* (L I 11) skierowany do personifikowanej Prawdy monolog dowodzi, że utrwalona w sercach ludzi pamięć o dobrych czynach w minionym czasie istotniejsza jest niż (nie zawsze wierny) poetycki przekaz o wydarzeniach historycznych:

Wzruszywszy popioły w grobie,
Baczną potomność nam stawi,
Nie jak śpiewali o tobie,
Lecz jakim byłeś, Oktawi⁴⁶.

Nie mógł cię ukryć przed nami,
Pomimo względów i płacy,
Nie lud, coś sadił z bogami,
Ani z Wirgilim Horacy.

Na sprośną kolej Cezarów,
Hańbę, krwi rozlew, kajdany,
Muza, żałując swych darów,
Rzuciła podłe Rzymiany.

I kiedy nieba zdarzyły
Najsłodsze światu czić imię,
Gdy Tytus panował miły,
Już onej nie było w Rzymie.

⁴⁶ Strofę tę Książnin opatruje przypisem: „Oktawiusz August Cezar z następcami swymi aż do Wespazjana jak słynie w potomności, historia uczy”.

Nie chciała, zabiegłszy w knieje,
O tronie świata i wiedzieć,
Straciła bowiem nadzieję,
By dobry na nim mógł siedzieć.

Lecz ten, co mimo jej trudu
Dni swe łaskami oznaczał,
Przyjaciel i ojciec ludu
Kochał go, bronił, wybaczał,

Słynie na wieki, bo tkliwa
W sercach go pamięć wyryje.
I tak to chwała prawdziwa,
Która świat cały przeżyje.

(w. 17–44).

Dzieje Rzymu egzemplifikują także zmienność losu i przemijalność ziemskich potęg, które – zadufane w przekonaniu o swej wielkości – dążyły do zagarnięcia świata:

Księżę, widziałeś nad Tybrem gruzy,
Tę marną pychę Cezarów,
Uwaga teraz smutnej tam Muzy
Nad niegodnymi jej darów.

(*Do Księdza Wiktora Dąbrowskiego*, RP XII, 3, w. 9–12).

W podobnej tonacji utrzymana jest oda *Do Seweryna Wyszkowskiego* (RP XI, 15), gdzie „krwawym Rzymian dostatkom, / Na które cały świat płakał” przeciwstawione są proste, ubogie przyjemności „domku ojca i matki” (w. 15–16, 13). Jak widać – w wierszach Książniczki niekiedy przejawia się pewien dystans wobec władców przede wszystkim

starożytnego Rzymu, którzy dostarczają również przykładów działań ocenianych negatywnie, postrzeganych jako niegodne pamięci potomnych. Generalnie – poeta ten spogląda na świat antyku z perspektywy wyniesionej ponad meandry konkretnych wydarzeń; perspektywy, która poza tym, co przygodne, pozwala zobaczyć to, co najistotniejsze, odsłonić sens biegu dziejów i obowiązki wobec nich poezji.

W wierszach Książnica pojawia się jeszcze jeden istotny wątek. Niekiedy poeta jakby wypomina swym współczesnym dobrze znającym historię starożytną, że nie mają wiedzy o dziejach własnego kraju. Negatywnie ocenia taką sytuację jako przejaw braku zaangażowania w sprawy ojczyzny w odzie *Do Stanisława Ciesielskiego Rotmistrza Kawalerii Narodowej* (L IV 15), piętnując tego, kto: „Wie, co w Atenach, wie, co było w Rzymie, / A nie zna kraju i na swój los drzymie” (w. 9–12). Analogiczne opinie znaleźć można także w wierszach Franciszka Karpińskiego, np. w *Życiu w osobności. Z francuskiego*. Bohater utworu w oddalonym od świata, spokojnym wiejskim zaciszu znajduje pełną realizację swojego człowieczeństwa, do czego nie jest mu potrzebna wiedza o dziejach antyku:

Pracą i odpoczynkiem dni swych robił przedział;
O Rzymian historii nic wcale nie wiedział.
I gdy przygodę jaką chciał wspomnieć przed laty,
To rachował na żniwa, nie na konsulaty⁴⁷.

W nieco inny sposób Naruszewicz – uniesiony weną panegiryczną wobec króla krzewiącego nauki i wyróżniającego go medalem – ponad symbole antycznej kultury i ponad ówczesnych twórców wynosił (całkiem jak europejski nowożytnik) rodzime współczesne „zaczne dowcipy i prace”,

⁴⁷ F. Karpiński, *Dzieła... wierszem i prozą*, t. 1, Wrocław 1826.

nad które kapitołskie nie miały pałace
ani lepszych Ateny chlubne swymi pióry,
czy z nich ciągnął kto pisał, czyli rymem, który
związanej cudnie mowie, w boski duch bogaty,
opiewał światu mądre i bitne Sarmaty.

(Do Stanisława Augusta [...] o pożytku z nauk nagrodą
w kraju rozkrzewionych (L II 10, w. 213–218)).

Karpiński – mimo wskazanych wyżej przejawów dystansu – często i w różnych tonacjach przywołuje utrwaloną we wspólnotowej pamięci wiedzę o starożytności. Niekiedy motywy z historii antycznej funkcjonują – podobnie jak u innych poetów – jako środki retoryczne, przytaczane są jako przykład, argument lub człon komparacji, jak np. w *Podróży z Dobiecka na Skagę*, gdzie znajdujemy żartobliwie potraktowane egzemplum–porównanie drobnego sporu spacerowiczów z wielkim konfliktem wywołanym przez Cezara:

Któż to wszystko wyrazi, co niechęć zrobiła?
Pożar swój zapalała po małej iskierce,
potem mię niejeden raz zabolalo serce.
Równie kiedyś i Cezar z rzeczy pewnej małej,
że mu się jakieś fochy Pompeja nie zdały,
z drobnych początków wreszcie goniący ostatnią
usiadł na kark Rzymowi i toczył krew bratnią.

(w. 110–116).

Przykłady, paralele, argumenty u Karpińskiego wykorzystywane są w refleksji moralnej albo filozoficzno–antropologicznej. Wiersz *Brutus o nieśmiertelności duszy* jest syntetyzującą predykacją, opowieścią o Marku Juniuszu Brutusie, który po klęsce w wojnie o obronę republiki popełnił samobójstwo, negując zarazem wartość cnoty – swego

dotychczasowego drogowskazu. Wypowiedź – w bezpośrednim zwrocie do Brutusa – podejmuje polemikę z taką postawą, dowodząc na tym przykładzie trwałości sensu stoickiego przekonania o cnocie jako fundamentie ludzkich zachowań; przykładzie – dowodzącym też duchowej natury człowieka. Podobnie funkcjonują motywy antyczne w innych utworach Karpińskiego (*Kato o nieśmiertelności duszy*, *Mrówka*, *Irus bliski śmierci*, *O uspokojeniu z cnoty*, *Do Wolności*⁴⁸). Ale służą one również potwierdzeniu rządzących światem ludzkim ogólnych praw, którym podlegają także wynoszeni ponad zwykłych śmiertelników herosi i wielcy bohaterowie antyczni. Wiersz *Na obraz tryumfu śmierci* poprzez szereg nominalizacji przypomina, że zakończenia życia w „głębokim grobie” nie uniknęli ani najwięksi zdobywcy, ani wybitni mędracy:

Tu Semiramis, Sesostr, Hektor, Greci,
Salomon, Cyrus, Aleksander ginie,
Pirrus, Annibal, Scypijon powieki
Zamknął i Cezar dokonywa w gminie.
(w. 9–12).

Zrównani z owym „gminem”, ulegają deheroizacji, dzieląc z nim wspólny los. Jednak wielcy filozofowie starożytni – przede wszystkim Sokrates i Platon – cieszą się u Karpińskiego uznaniem. W utworze *Kato o nieśmiertelności duszy*. Z francuskiego autor dialogów filozoficznych uznany jest za autorytet w kwestiach istoty człowieczeństwa i natury ludzkiej, zaś Sokrates staje się uwznioślonym wzorem stałości przekonania i wierności cnocie:

⁴⁸ Te i inne utwory Karpińskiego z motywami antycznymi omawia wyczerpująco T. Chachulski, *Antyk w twórczości Franciszka Karpińskiego*, s. 726–728. Badacz sygnalizuje zarazem pośrednictwo pisarstwa francuskiego, a także Kochanowskiego w podejmowaniu przez poetę motywów antycznych.

Sokrates pije truciznę
za to, że kochał ojczyznę.
Wypił i daje bez trwogi
swym przyjaciółom przestrogi.
Anitus bardziej miesza się i mruczy,
że mu i śmiercią nawet nie dokuczy.
(w. 13–18).

Zanurzony w sferze myśli – Sokrates niezmiennie pozostaje też figurą oddania ojczyźnie, ale i Mądrości unikającej wrzawy, a przebywającej w ustroniach, „gdzie swoje zabawy / z tobą miewał Sokrates, gdy z innymi dary / dawałaś mu nauki i cnoty, i wiary?” (*Do Mądrości*, w. 32–34). Karpiński przywołuje także całkowicie oddane ojczyźnie wybitne postacie z dziejów Rzymu jako przykłady dla współczesnych. W wierszu *Z okoliczności czasów Czarnckiego* bohaterski obrońca kraju w czasach potopu przyrównany jest do – wymienionych w sposób peryfrastyczny, apelujący do orientacji historycznej odbiorcy – Marka Kurcjusza i Katona Utyceńskiego jako wzorów konsekwentnej i bezkompromisowej obrony wolności.

Historia antyczna pojawia się również w refleksji, którą podejmuje Karpiński w obszernym utworze *Do Wolności*, opowiadającym o dziejach pojawienia się, wzrostu i zaprzepaszczenia przez ludzi tego fundamentu cnotliwej i godnej egzystencji człowieka. Znamiennym etapem w dziejach wolności są według poety dzieje Sparty i Rzymu, przywołane w trybie skrótowej narracji o charakterze predykacyjnym. Pokazuje ona, że wolność w tych krajach była jednak rozumiana nie zawsze właściwie, ujawniał się tam paradoks niesienia niewoli innym narodom przez tych, którzy u siebie szczylic się swobodą. Choć Spartanie – „mały lud przy morskim brzegu” (w. 103) odrzucił azjatycki model tyraństwa, jednak po wyniesieniu idei Wolności na piedestał, poddano ją ograniczeniom. Dlatego stała się:

[...] daleka od piękności dawnej,
wiele jej ujął ów Likurgus sławny,
kiedy z nią razem ważąc i bój krwawy,
przy jej posągu kładzie posąg Sławy.

Ani strój taki, jaki przedtem miała,
ale wojenną zbroję przyodziała.
Sąsiad pod nogą przyciśniony stęka
I cudzą ziemię pokazuje ręka.

Ten ołtarz, który samymi kwiatami
zdobiono przedtem, wtenczas ofiarami
krwi ludzkiej spłynął i w dalekie strony
niósł miecz Spartańczyk sławą zaślepiony.

Podobnąż Wolność i Rzymianie mieli:
poddających się w niewolę przyjęli,
a tym, u których była Wolność miła,
wojnę broń rzymska pewną przynosiła.
(w. 107–122).

Częsty ówczesnie pogląd o wolności panującej w krajach dawnej ery zostaje przez poetę podany w wątpliwość, ponieważ – jego zdaniem – kraje zaborcze (również starożytne), prowadzące politykę ekspansji i zniewalające inne narody, nie mogą być wewnętrznie wolne. Można tu widzieć subtelną aktualizację tej wiedzy poprzez strategię sprzężenia, odnoszoną do polityki sąsiadów Rzeczypospolitej.

Przegląd motywów z historii starożytnej pozwala zauważyć, że poeci stanisławowscy przywoływali przede wszystkim wybitne postacie antyku w zabiegu nominalizacji, zaś historyczne wydarzenia pojawiały się

głównie w związku z ich aktorami. Maciej Parkitny w rozprawie *Filozofia antyczna jako figura nowoczesności w dyskursie Ignacego Krasickiego*⁴⁹ wnikliwie ukazał rolę całościowo pojętych „tekstów” Diogenesa z Synopy, Seneki i Platona, które nakładają się na siebie i stają dyskursem wspólnym, „organizują się w semantyczną całość wyższego rzędu, skupioną wokół ważnego – a w badaniach nad twórczością Krasickiego dotychczas nierozpoznanego – tematu: jest nim krytyka nowoczesnego intelektualisty”⁵⁰.

Oprócz tych trzech filozofów – z długiego szeregu postaci utrwalonych w historii starożytnej Krasicki i pozostali przywoływani tu poeci „ożywiali” w wierszach jeszcze inne osoby, które można pogrupować w kilku (częściowo nakładających się na siebie) kategoriach: władcy i wybitni działacze zaangażowani w rozgrywki polityczne; wielcy wodzowie i wojownicy; myśliciele, filozofowie, prawodawcy; pisarze historyczni⁵¹. Pamięć o nich może być funkcjonalizowana

⁴⁹ M. Parkitny, *Filozofia antyczna jako figura nowoczesności w dyskursie Ignacego Krasickiego*, w: *Antyk oświeconych*, s. 615–654.

⁵⁰ Ibidem, s. 650 (wyróżnienie Autora) i passim.

⁵¹ W tym miejscu nie wymieniamy bardzo licznych odniesień do antycznych poetów i ich dzieł, które wprowadzają przede wszystkim problematykę meta-literacką oraz odsyłają do zagadnienia recepcji piśmiennictwa starożytnego (odrębnego od kwestii pamięci historii starożytnej). Warto jednak odnotować częste przyrównywanie pisarzy polskich do twórców antycznych w peryfrastycznych określeniach typu: „Safo słowieńska”, „polski Maro”, „zśłowiaczony Teokryt”, które wprowadzają wspomnianą wyżej perspektywę intertekstualną, świadczą o ciągłym pojmowaniu dzieł antycznych jako wzorca doskonałości twórczej oraz akcentują przynależność poezji polskiej do całości kulturowej, u której początku znajduje się antyk. Zob. uwagi na ten temat w rozprawie B. Wolskiej, *Mity, literatura i historia...*, s. 509–543 oraz B. Mazurkova, *Motta w drukach oświeceniowych jako źródło do badań recepcji antyku w dawnej Polsce. Rekonesans*, w: *Antyk oświeconych*, s. 296–412,

przy zastosowaniu różnych strategii, ale wspólne jest w tych przypadkach *implicite* wpisanie w wypowiedzi poetyckie przekonanie o jej potencjalnej przydatności w XVIII wieku, o możliwości rozmyślenia na jej kanwie o ważnych problemach współczesności. Wątki władców uruchamiają dyskurs o sposobach sprawowania władzy i o modelach dobrego (i złego) monarchy. Wzory Tytusa i Oktawiana Augusta okazują się ponadczasowe i stanowią punkt odniesienia dla refleksji o ideałach ustrojowych i ich realizacji. Postacie wielkich wodzów i zdobywców skłaniają do dyskusji na temat sensu wojen i dokonań „zbojców” i „rabusiów” – jak nazywany bywa Aleksander Macedoński, który zawojował „cały świat”, „a posiadłszy, płacze, / Bo już nie miał co osiąść.” (Ignacy Krasicki, *Do księdza plebana*, WR 32, w. 8–9). Aleksander jest tu nazwany „głupim” zarówno jako wódz prowadzący wojny zwycięskie, ale okrutne i zaborcze oraz jako człowiek sprzeniewierzający się nadrzędnej zasadzie życiowego umiaru. U Krasickiego „tekst” Aleksandra zawiera akcenty krytyczne, a nawet wręcz ośmieszające wielkiego zdobywcę oraz ujęcia deheroizujące jego postać⁵², przyrównaną do zaborców „naszego wieku” i przeciwstawioną dobrym władcom, jak w utworze *Do...* (LzW, 25):

Aleksandra, Cezara czytałem ja sprawy!
Czytałem i jęczałem nad zyskiem ich sławy;
Mają następców. Dzieła Antonina, Tyta
Nasz wiek, zbrodniom przyuczony, za bajki poczyta.

⁵² Z jednym wszakże wyjątkiem: w liście poetyckim *Do ks. Adama Naruszewicza koadiutora smoleńskiego* (L 6) dostrzeżony został odruch litości młodego Aleksandra względem pokonanego sędziwego króla Persów: „Wielki, kto zaczął męstwem, ludzkością dokończył. / Nie stąd ją [cnotę] Aleksandra przemożność porusza, / Iż z małą garstką mężnych przemógł Daryjusza, / Lecz gdy młody wstrzymał się, płakał nad zgnębnym” (w. 96–99).

Podobnie u innych poetów, np. u Naruszewicza w *Świecie zepsutym*, Aleksander jest „łotrem” uważającym się za wielkiego człowieka, „choć łże, zbija, choć łamie przysięgę” (w. 29, 32). Antywojenne i altruistyczne (oparte na idei dobroczynności) tendencje tej doby wyrażały się między innymi poprzez negatywny przykład króla macedońskiego, a czasem i innych władców, jak np. Tarkwiniusz Pyszny, do którego w satyrze Naruszewicza *Szlachetność* (S 2, w. 27–32) został porównany fircyk chlubiący się czynami odległych przodków przy braku własnych zasług. Pozytywne wizerunki monarchów służyły natomiast uwznioślaniu współczesnych rządzących, jak choćby Stanisław August często nazywany „drugim Augustem”. Dzieje królów są też punktem wyjścia dla refleksji o kondycji władców, którzy w tym samym stopniu podlegają zmienności, zagrożeniom i zdradom, co zwykli ludzie (m.in. Naruszewicza *Do Mądrości*, L IV, 14). Niekiedy dzieje wielkich monarchów i ich państw stają się punktem wyjścia do formułowania uogólnień na temat zmienności losów ziemskich potęg, przyczyn ich wzrostu i upadków, ich podległości wyższym siłom panującym nad światem. Natomiast tak ważny w piśmiennictwie publicystycznym wątek wzorów ustrojowych⁵³ w utworach poetyckich został uwytłaczony w mniejszym stopniu i nasilał się pod wpływem aktualnych wydarzeń dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Jedynie postacie Brutusa i Katona przywoływały sytuacje zagrożeń wolności i dyskurs republikański. Postacie te uruchamiały również refleksję na temat trudnych wyzwań związanych z udziałem w życiu publicznym. Ich czyny i zachowania prowadzą do pytań dotyczących wierności i jej odmowy w warunkach zmienionych w stosunku do momentu podjęcia zobowiązań, odsłaniają dylematy wytrwania

⁵³ Zob. całościowe ujęcie tej kwestii w rozprawie A. Grześkowiak-Krwawicz, *Polska myśl polityczna epoki oświecenia wobec tradycji antycznej*, w: *Antyk oświeconych*, s. 75–95.

w momencie zawiedzionych nadziei albo odrzucenia dalszego uczestnictwa w działaniach, odpowiedzialności za innych i poczucia własnej godności, wreszcie – republikańskiej cnoty i jej roli w życiu publicznym. Są to dylematy wyboru określonych wartości i ich hierarchii, wykraczające poza konkretne sytuacje antycznych bohaterów, ważne w perspektywie uniwersalnej, choć stawiane pod wpływem doświadczeń ludzi drugiej połowy XVIII wieku.

Antyczni myśliciele, filozofowie, prawodawcy, teoretycy wymowy i oratorzy stanowią zazwyczaj punkt wyjścia do namysłu nad mądrością, jej przekazywaniem oraz niebezpieczeństwami jej szerzenia wbrew oczekiwaniom powierzchownych i pragmatycznych słuchaczy. Cieszący się zazwyczaj w poezji stanisławowskiej szacunkiem i uznaniem Platon (z wyjątkiem wnikliwej refleksji Krasickiego), Pitagoras, Sokrates czy Ciceron to nie tylko posiadacze i głosiciele głębokiej wiedzy o świecie, ale także ludzie wierni swym przekonaniom, odznaczający się stałością poglądów i niezłomnością w ich głoszeniu. Ich los także ukazuje paradoksy uznania i odrzucenia, pomyślności i nieprzychylności Fortuny. Podobnie jak u Krasickiego – postaci Epikura, Diogenesa, niekiedy też i Seneki reprezentują niewłaściwe uprawianie filozofii i stają się antywzorami myśliciela, ale u Naruszewicza czy Karpińskiego ślady odniesień ich myśli do sytuacji filozofii w czasach oświecenia są prawie niedostrzegalne.

Postacie wybitnych historyków antycznych odsyłają do problemów kształtowania obrazu przeszłości i upamiętniania wielkich czynów. Osiemnastowieczni myśliciele i ludzie pióra poznawali dzieje starożytne zarówno za pośrednictwem pism Tacyty czy Herodota, jak i Homera, Wergiliusza czy Horacego. Ich wyobrażenia o pisarstwie historycznym wywodziły się z arystotelesowskiej koncepcji przeciwstawienia poezji i historii, prawdopodobieństwa i prawdy – przy nadrzędności tego pierwszego. Naruszewicz podejmuje tę kwestię w sielance *Do poezji* (Siel. 15),

stwierdzając, że tylko poezja ma moc upamiętniania bohaterów i ich dzieł, przewyższając w tym „opowiadaczy dziejów”:

Jak wielu bohaterów legło snem niepomnym,
których-eś nie podała rodzajom potomnym!
Nikt o nich nie pamięta, bo zawisła razem
Śmierć tymże, co i kości, starła imię głazem.
Lecz chociaż i po śmierci nie tracą żywota
czy w *Dziejach* Tucydya, czyli Herodota,
któż tak niebaczny, żeby nie poczuł różnice
między płazem a mężnej polotem orlice?
Tamte ledwo po gnuśnej czołgają się ziemi,
a ty rzeżesz obłoki skrzydły pierzchliwemi, [...].
(w. 137–146).

Kwestia poezji predestynowanej i zobligowanej do ukazywania minionych czasów żywo zajmowała – jak widzieliśmy – Książnica, który kładł nacisk na jej obowiązki upamiętniania przeszłości i sławienia zasług wielkich ludzi.

Dla osiemnastowiecznych twórców podejmujących tematy z przeszłości antycznej istotna była nie tyle szczegółowa wiedza o faktach i wydarzeniach, ile raczej niejako „utajona” w nich ogólna prawda o biegu spraw ludzkich, o ich nadrzędnych zasadach, potwierdzanych przez powtarzalności i analogie. Utrwalone w pamięci historycznej konkretne sprawy Aten i Rzymu stawały się materiałem refleksji o profilu historiozoficznym i antropologicznym, która była ważna również dla kształtowania się poetyckiego dyskursu o dziejach nowożytnych. Tendencje te znajdują wyraz w sposobach ujętych w pamięci o antyku. Wybory leksykalne potwierdzają wagę spraw obejmowanych przeciwstawnym sensem kluczowych słów tego dyskursu: bohater – zdrajca, napastnik – obrońca,

upadek – odrodzenie, gmachy – gruzy, występki – cnota, wolność – niewola⁵⁴. Ta ostatnia para jest szczególnie wyeksponowana, pole semantyczne drugiego słowa wyznaczają leksemy o silnym nacechowaniu aksjologicznym i emocjonalnym, te same, które występują w dyskursie o czasach współczesnych: jarzmo, kajdany, krwi rozlew. Natomiast zabiegi językowe związane z wyrazem „wolność” ewokują jej zagrożenia, a przede wszystkim paradoksy: ci, którzy cenią własną wolność, stają się „zbójcami”, „rozbójnikami”, „rabusiami”, kiedy niosą niewolę innym cieszącym się swobodą. Sytuacja taka otwiera pole refleksji o wartościach, wśród których rozbłyskują sensy cnoty, rozumu, umiaru, stałości i wierności przekonaniom, precyzujące się zarówno w obrazach wcielania ich w życie, jak i sprzeniewierzenia się najistotniejszym pryncypiom aksjologicznym. Tak wyprofilowana językowa postać dyskursu pamięci o przeszłości antycznej pozwala swobodnie przerzucać pomosty między tym dyskursem a opowieścią o rodzimej dawności.

3. POETYCKA PAMIĘĆ ZBIOROWA O PRZESZŁOŚCI KRAJOWEJ

W dobie stanisławowskiej wspólnotowa pamięć historyczna o kraju własnym sytuowała się w polu oddziaływania funkcjonujących powszechnie nadrzędnych konstruktów, przyjmujących postać werbalnych „kodów pamięci”, pojmowanych tu jako „>>ramy, w obrębie których znaki tworzą znaczenia<< oraz w obrębie których pamięć tworzy swoje znaczenia”⁵⁵.

⁵⁴ O roli pojęć jako nośników pamięci zbiorowej pisze W. Czachur, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, s. 26–27.

⁵⁵ Definicję Daniela Chandlera (*Wprowadzenie do semiotyki*, Warszawa 2012, s. 183) przytaczam za: M. Wójcicka, *Język pamięci zbiorowej (w kontekście kultury oralności, piśmienności i elektralności)*. *Prolegomena*, w: *Pamięć w ujęciu*

Głównym układem odniesienia była od dawna wpisana w pamięć zbiorową i modelująca interpretację przeszłości opozycja między bliżej niesprecyzowanym, ale pozytywnie waloryzowanym „dawniej” a aktualnym „teraz”, postrzeganym zazwyczaj jako regres, stan upadku życia prywatnego, publicznego i najważniejszych cnót społecznych⁵⁶. Apoteoza dawności miała różne źródła, wiązała się m.in. z funkcjonującym w kulturze europejskiej od starożytności mitem złotego wieku (w znaczeniu szerokim), z immanentnie zawartą w nim tezą historiozoficzną o degradacyjnym charakterze zmian świata wraz z upływem czasu⁵⁷. Drugą „konstrukcją temporalną” profilującą sposoby reprezentacji przeszłości

lingwistycznym, s. 83–84 i passim. Zob. też W. Chlebda, *Pamięć a język. Zarys relacji*, s. 58.

- ⁵⁶ M. Parkitny nazywa to „fundamentalną metaforą temporalną”. *Ignacego Krasickiego świadomość historyczności*, w: *Ignacy Krasicki – nowe spojrzenia*. Redakcja naukowa Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 227. Szerzej o tradycji i sposobach rozumienia tej metafory pisze M. Parkitny w rozprawie *Ignacy Krasicki w kręgu opozycji dawności i terażniejszości*, „Wiek Oświecenia”, 2002, t. 18: „Ignacy Krasicki w dwusetlecie śmierci”, s. 59–97. O początkach i uwarunkowaniach (psychologicznych, społecznych, kulturowych) kultu przeszłości w środowisku szlacheckim pisze B. Suchodolski, stwierdzając, iż „Kult przeszłości [...] należy do ciekawych objawów życia polskiego. Znany jest dla nas nie tylko w XVI wieku. Trwa i rozwija się w XVII i XVIII”. *Kult przeszłości wśród szlachty polskiej w XVI wieku. Zagadnienie i wyniki*, „Pamiętnik Literacki” 1927, z. 1, s. 13 i passim.
- ⁵⁷ Zob. na ten temat D. Śnieżko, *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu. Wzory – warianty – zastosowania*, Warszawa 1996. Kwestię tę podnoszą też w książce *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 234–239, tam też podstawowa literatura przedmiotu. S. Graciotti, *Utopia w literaturze polskiego Oświecenia: Utopia a mit wieku złotego w dobie stanisławowskiej*, w: idem, *Od renesansu do oświecenia*, t. 2, Warszawa 1991, s. 144–147. W sposób oryginalny i odnawiający problematyzuje tę kwestię M. Parkitny, *Ignacego Krasickiego świadomość historyczności*, s. 227–230 i passim oraz idem, *Ignacy Krasicki w kręgu opozycji dawności i terażniejszości*, passim.

był (pojmowany bardziej konkretnie niż „wiek złoty”) mit „przodków poczciwych”, który dochodził do głosu w twórczości wszystkich pisarzy epoki i był głównym punktem odniesienia dla obrazów czasu minionego⁵⁸. Istotnym kontekstem dla poetyckich reprezentacji historii był też mit sarmacki⁵⁹, w który wpisane były elementy swoistej koncepcji historiozoficznej⁶⁰, dotyczące genealogii mieszkańców Rzeczypospolitej, jej roli dziejowej i czynników decydujących o jej losach. Niezależnie od

⁵⁸ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła*, s. 241–248. O micie „przodków poczciwych” zob. też B. Wolska, *Motywy „przodków poczciwych” w poezji Adama Naruszewicza*, „Opuscula Polonica et Russica”, II, 1994, s. 30–43. M. Parkitny pisał na ten temat: „[...] cnotliwi antenaci zarazem wcielają pewien ideał, jak i wydają się wystarczająco, konkretni’ oraz nieodlegli w czasie, by różnicę pomiędzy nimi a współczesnością można było traktować jako ilościową, wspomnienie o nich przywoływać natomiast jako wzorzec, możliwy – przynajmniej w pewnej mierze – do ponowienia”. *Ignacy Krasicki w kręgu opozycji dawności i teraźniejszości*, s. 91 (wyróżnienie autora).

⁵⁹ Podstawowe informacje na ten temat zob. T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1950; idem, *Zagadnienia sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 50: *Prace Historycznoliterackie*, 1963. O mitologizowaniu przeszłości i funkcjonowaniu mitycznych wyobrażeń o przeszłości pisze M. Falińska, *Mit polityczny w świadomości społecznej szlachty w XVI–XVIII wieku*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 2, s. 123–140.

⁶⁰ Choć w zasadzie przyjmuje się, że koncepcje historiozoficzne w polskiej myśli oświeceniowej wystąpiły w pełni dopiero w pismach Staszica i (po części) Kołłątaja (J. Woleński, *Filozofia dziejów w polskim oświeceniu*, w: J. Skorzyński i J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 217–222), to jednak niektórzy badacze dostrzegają je „w kulturze sarmatyzmu”, w której „pojawiły się idee, które, wprowadzając w różnych barwach, staną się częścią – i to nader ważną częścią – składową późniejszej polskiej filozofii dziejów”. M. N. Jakubowski, *Ciągłość historii i historia ciągłości. Polska filozofia dziejów*, Toruń 2004, s. 23. Według autora takie idee to np.: idea szczególnego pochodzenia Polaków, przedmurze, tradycjonalizm polityczny, providencjalizm. Najwyrazistszym literackim przejawem takiej historiozofii była *Psalmodia polska* Wespazjana Kochowskiego.

dostrzegalnych w początku panowania Stanisława Augusta (głównie na łamach „Monitora”) prób dyskredytacji sarmackości – rozumianej wszakże nie jako tradycja historyczna, ale jako przejaw aktualnej mentalności i obyczajowości – w kolejnych dziesięcioleciach XVIII wieku dokonało się ważne przesunięcie akcentów: mniej interesująca i nośna była kwestia pochodzenia stanu szlacheckiego, ważniejszy zaś – republikański model ustrojowy oraz wzór osobowy „mężnego Sarmaty”, który stał się główną figurą ewokującą pomyślną przeszłość. Wzór ten, jako jeden z nośników i uosobień dawnych cnót, wchodził w związek z mitem pocziwych przodków⁶¹. W kształtowaniu „wspólnoty pamięci” i zbiorowych wyobrażeń o przeszłości narodowej pewne znaczenie miał też stan wiedzy historycznej narodu szlacheckiego⁶². Nowsze badania nad edukacją historyczną w szkołach zakonnych XVIII wieku, a także w placówkach Komisji Edukacji Narodowej pozwalają w sposób dość ogólny odpowiedzieć na pytanie o zakres ówczesnej wiedzy i wyobrażeń

⁶¹ Zob. wnikliwe i inspirujące rozważania na ten temat w rozprawie M. Parkitnego *Oświecenie sarmackie – próg nowoczesności w Polsce*, w: *Polonistyka w przebudowie, literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów Kraków, 22–26 września 2004*, zespół redakcyjny M. Czermińska i in., Kraków 2005, t. II, s. 514–534. Do twórczości poetyckiej dużej części ówczesnych autorów można odnieść konstatację M. Parkitnego, że Krasicki „tak formułuje swoje propozycje [systemu wartości szlacheckich], aby można je było odczytać jako próbę wydobycia z głębi czasu – zagubionej w okresie saskim – **esencji sarmackości**. To odejście od niej jest głównym zarzutem, jaki kieruje on pod adresem osiemnastowiecznego czytelnika”. *Ignacy Krasicki w kręgu opozycji dawności i terażniejszości*, s. 95 (wyróżnienie autora).

⁶² Można sądzić, że w sposobach widzenia dziejów przez społeczność szlachecką interferowało tradycyjne podejście pojmowania przeszłości jako przedmiotu wiary i zarysowujące się jej ujęcie jako przedmiotu wiedzy wspartej znajomością i analizą dokumentów i źródeł. O procesie kształtowania się ujęć historii jako wiedzy źródłowej zob. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 2010. Wyd. II poprawione, passim.

na temat dziejów krajowych, który przy tym ewoluował wraz z rozwojem szkolnictwa i wprowadzaniem nowych podręczników⁶³. Niebagatelnym czynnikiem wpływającym na sposób widzenia narodowej przeszłości pozostawały żywo odczuwane związki z antykiem⁶⁴. Zjawiskiem ważnym było także zainteresowanie samych pisarzy kwestią poznawania dziejów i sposobami ich opisywania. Historia – szczególnie narodowa – była ówczesnie sprawą żywo dyskutowaną i gorącą. Wszystkie te zjawiska trzeba mieć na względzie, obserwując sposoby reprezentacji dziejów w poezji czasów stanisławowskich.

Przeszłość pojmowana była w tej poezji jako czas rozległy, o dużej „głębi”: od mitów założycielskich państwa po czasy saskie, bezpośrednio poprzedzające oświeceniową aktualność. Natomiast przestrzennie ograniczała się w zasadzie do terenów będących w posiadaniu Rzeczypospolitej, fakty z dziejów Europy przywoływane były rzadko, a wycho-dzenie poza rodzimy kontynent zdarzało się raczej wyjątkowo i skierowane było ku bliskiemu, a tylko niekiedy ku dalszemu orientowi⁶⁵.

⁶³ Zob. na ten temat J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974, s. 23–35; idem, *Teoria i praktyka nauczania historii w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 4, s. 61–79. K. Puchowski, *Edukacja historyczno-geograficzna w kolegiach pijarskich i jezuickich w I Rzeczypospolitej. Próba porównania*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa-Kraków 1993, s. 477–487; idem, *Edukacja historyczna w kolegiach jezuickich Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1999. O edukacji historycznej uczniów szkół zakonnych i w nauce prywatnej w XVII wieku pisze M. Falińska, *Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, Warszawa 1986, s. 31–97.

⁶⁴ Obszernie traktuje o tym studium A. Grześkowiak-Krwawicz, *Polska myśl polityczna epoki oświecenia wobec tradycji antycznej*, w: *Antyk oświeconych*, s. 75–95; zob. też T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła*, s. 190–202.

⁶⁵ Trzeba tu odnotować np. takie wiersze Karpińskiego, jak *Sady i Fatym*, *Wezryr Gijafar do Haruna al-Raszid*. Sprawy nawiązywania do historycznego orientu

Jednym z głównych problemów, jakie zajmowały poetów w tej dziedzinie, był stanowczy sprzeciw wobec obecnych w zbiorowej pamięci wyobrażeń o najodleglejszych czasach, o początkach państwa polskiego i jego pierwszych władcach⁶⁶. Naruszewicz wielokrotnie piętnował przywiązanie do mitów założycielskich i legend heraldycznych. Prowincjonalny, zacofany szlachcic w satyrze *Chudy literat* gwałtownie protestuje przeciw ich dezawuowaniu i dążeniom do eliminacji z wyobrażeń zbiorowych:

Bodajbyście wisieli na haku, złodzieje,
żeście, w wieczne swój naród podając pośmiechy,
powyrzucali z kronik i Wendy, i Lechy!

(w. 140–142).

Poeta ośmiesza też dworaka, wywodzącego tysiącletnie dzieje swego rodu od przodka „który tu z królem jeszcze Krakiem / przyjechawszy, z Moguła raczył być Polakiem” (*Pochlebstwo*, Sat. V, w. 197–198). Legenda o Popielu, co go „myszy gołogonne zjadły” (*Szlachetność*, Sat. 2, w. 100), żartobliwie potraktowana również w *Myszeidzie* Krasickiego, stanowi przedmiot kontestacji Naruszewicza, który domaga się „dowodów pewnych” (w. 104) w relacjach o przeszłości. Krasicki w programowym liście poetyckim do poety–historyka również postuluje odejście od legendarnych przekazów o czasach dawnych i z delikatną ironią mówi o ich trwałości, domagając się czerpania „rzeczy istoty w ich właściwym źródle”:

omawiają autorzy artykułów w książce *Początki wiedzy o Chinach w Polsce*, pod red. I. Kadulskiej i J. Włodarskiego, Gdańsk 2008

⁶⁶ Kwestii tych dotyczą tezy książki J. Maślanki, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968.

Co godne wiadomości, to tylko okryślać,
Dla miłości ojczyzny nie taić, nie zmyślać,
Nie koligacić przodków z Turnem lub Ewandrem,
Lub jak dobry Kadłubek bić się z Aleksandrem,
Wawelskiego się smoka paszczęki wystrzegać
I z Leszkiem prędkonogim po ćwieczkach nie biegać.
Nasze ojcy podściwe dobre mieli serce,
Nie chcieli nawet bajek trzymać w poniewierce,
Z ich łaski poza morze granic naszych meta,
Z ich łaski ród Magoga, Tubala, Jafeta,
A tak dobrze ułożon, iż za pilnym składem
Wiemy, kto naszym przodkiem, dziadem, prapradziadem.
(Do ks. Adama Naruszewicza koadiutora smoleńskiego,
L 6, w. 17–30).

Jest przy tym ciekawe, że – mimo tych dezawuuujących żartów i krytyk – w poetyckich refleksjach o dawności ciągle używane są określenia, które odsyłają do mitów fundacyjnych o Lechu, Lechiadzie i Lechitach⁶⁷. Można sądzić, że frazeologizmy oparte na „dziejach bajecznych”, ale i na przekonaniach o historyczności Lecha, funkcjonują nie tylko jako element języka poetyckiego (który ze swej istoty zakorzeniony jest w sferze wyobrażeń mitycznych), ale przede wszystkim jako ślad ciągle aktualnych w zbiorowej pamięci wyobrażeń o etnogenezie Polaków.

⁶⁷ O dziejach mitu Lecha i Lechiady w literaturze polskiej traktuje książka J. Malickiego *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982, tu obszerna literatura przedmiotu. Zob. też H. Orzeł, *Historia – tradycja – mit w pamięci kulturowej szlachty Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2016, s. 27–97. Szeroki przegląd stanowisk staropolskich historyków na temat etnogenezy Słowian zawiera książka W. Paszkowskiego *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków w historiografii doby staropolskiej*, Kraków 2016, s. 169–205 i passim.

Utrwalona w poezji pamięć wspólnotowa w nierównym stopniu obejmowała minione epoki historyczne. Wieki średnie nie były postrzegane jako odrębny odcinek czasowy, przywoływano natomiast w różnych okolicznościach wybitne postacie tej doby. W odzie *Do Antoniego Okęckiego, biskupa chełmskiego w dzień jego koronacji* (L I 20) Naruszewicz posłużył się pamięcią o średniowiecznych świętych dla wpisania osoby nominata i senatora w poczet wybitnych mężów państwa i Kościoła oraz życzył mu, aby Ten, który go powołał na stolicę biskupią – „łącząc ścisłym węzłem w przezacnej osobie / ku pożytkowi kraju te godności obie, / radą, męstwem, nauką i pięknymi sprawy / wskrzesił sławne Wojciechy, mężne Stanisławy.” (w. 77–80). Taka nominalizacja w liczbie mnogiej świadczy o traktowaniu tych postaci nie tyle jako konkretnych osób, ale jako swoistych „znaków czasu”, nosicieli ciągle cenionych cech i wartości. Święty Stanisław pojawia się też u Krasickiego w utworze *Do...* (LzP, 36).

Karpiński w wierszu *O Ś. Kazimierzu Królewicu Polskim, do Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej, Hetmanowej W.X.Lit.* przywołał postać Kazimierza, aby wskazać na trwałą łączność przeszłości z czasem bieżącym, w którym ciągle „działa” osoba sprzed wieków:

On tam na niebie, uwieńczywszy skronie
Bogiem, na Boskim opojony łonie,
Bierze z skrzyń złotych sprzęt łask nieprzebrany
I rzuca szczęście na głodne ziemiany.

(w. 6–9).

Autor tego utworu kilkakrotnie odtwarzał obrazy czasów „gockich”, umiał dostrzec i zrozumieć ich odmienne piękno i szczególną atmosferę skłaniającą do nostalgicznej zadumy. Tak dzieje się w wierszu *Na Wokluz, wody i dom gotski pod Białymstokiem*, w którym wyrażona jest

akceptacja nawet dla ewokujących przeszłość działań stylizacyjnych, dla imitowania jej historycznych obiektów:

Nad brzegiem góry siedzi dom samotny.
Co dawne Goty piękniejszego miały,
Jak przed lat tysięcy budował wiek zwrotny,
Okna, drzwi, ściany i skład domu cały,
Wszystko to ręka widoma zebrała,
Nowej robocie starą duszę dała.

(w. 1–6).

Modny już w tym czasie w Europie gotycyzm u Karpińskiego nie przejawia się w aurze grozy, tajemniczości i niezwykłych sytuacji, ale w melancholii i zadumie nad walorami dawności. Również Krasicki dostrzega gruntowność dzieł średniowiecznych, wynosi np. dawne budownictwo ponad współczesne, zorientowane na efekt, a nie na trwałość. W *Liście imieniem brata do siostry* (LzW, 41) opisuje swe lidzbarskie siedziby, preferując „staroświeckie, obszerne zamczysko”, mimo jego „ponurej” aury:

Długich wieków przeciągiem te wspaniałe gmachy
Dziwią oczy patrzących wyniosłymi dachy.
Co niegdyś budowali Goty i Krzyżaki,
Tu jeszcze tego ślady i ogromne znaki,
Baszt, wież, ganków i sklepień ponura wspaniałość
Umieszcza z gruntownością dawną okazałość.

„Drugi, nowy” zamek jest „kształtny”, „ale gruntowniejszy stary” – stwierdza narrator, podkreślając, że współcześni, „I niewdzięczni i zuchwali” zapożyczają się u dawnych: „My pozorni, oni trwali”. Podstawą ferowania opinii jest tu nie nabyta wiedza, ale osobista obserwacja, bezpośredni kontakt z monumentem przeszłości, świadczącym o wartości

dokonań minionych pokoleń. W poezji czasów stanisławowskich nie jest słyszalny głos potępienia średniowiecza jako wieków ciemnych i prymitywnych.

Przytoczone utwory są jednak raczej wyjątkową w tej dobie próbą odniesienia się do ogólnych cech charakterystycznych dla jakiegoś odległego okresu. Poeci przywołują i utrwalają pamięć o przeszłości przede wszystkim poprzez strategię nominalizacji – przywoływanie imion wybitnych postaci, głównie królów, wodzów i osób publicznych. Czas historyczny ma dla nich oblicze działających w nim ludzi – aktorów dziejów. Sytuując dokonania konkretnych osób w perspektywie opozycji dawności i terażniejszości, poeci pojmują tę dawność jako całość, która jednak ukazywana jest punktowo, poprzez procedurę przywoływania antroponimów wskazujących przede wszystkim owych aktorów. Dawność obejmuje panowanie różnych dynastii i władców, odznacza się cechami wspólnymi, które leżą u podstaw idealizacji przeszłości. Tak dzieje się np. w wierszu Krasickiego *Do Katarzyny z Krasickich Stadnickiej* (WR 41), scalającym wieki dawne w jeden ciąg temporalny i nawet kolejność dynastii nie jest istotna, bo panują w nim te same cnoty:

Pod Jagiełłami, Wazami i Piastą
Podściwa dzikość rozrządzała domy, [...].
(w. 13–14).

Nazwy dynastii są znakami ewokującymi przeszłość, zastępują predykację ograniczoną jedynie do wskazania podstaw jedności dziejów⁶⁸.

⁶⁸ O dynastycznej formule historii w czasach staropolskich pisze Ludwika Ślęk, „Przeszłych wieków sprawy” jako przedmiot poetyckiego przedstawienia w literaturze XVI w., w: *Dawna świadomość historyczna w Polsce, Czechach i Słowacji*, pod redakcją R. Hecka, Wrocław 1978, s. 87, 90, 97.

Podobnie Naruszewicz wymienia jakby „na jednym oddechu” zasługi „Kazimierza, Jagiełły, walecznego Stefana” (*Do Stanisława Augusta [...] o pożytku z nauk nagrodą w kraju rozkrzewionych [...]*, L I, 10, w. 210), traktując cały okres ich panowania jako czas pomyślności i rozwoju państwa. W ten sam sposób, jako jednorodną całość traktuje wieki dawne Książnin, ubolewający nad zaprzepaszczeniem osiągnięć ówczesnych władców:

Ojczyzna ginie! czcze imię:
Ten się syn kłóci, ów drzymie.
Na to wynieśli swe dzieło
Piaśt i Jagiełło?
(*Do Piotra Borzęckiego*, L II 20, w. 13–16).

Dla Naruszewicza poczucie jedności obu tych dynastii jest na tyle istotne, że – poniesiony panegirycznym zapędem – jej uosobienie widzi w postaci obecnego króla. W odzie *Do Stanisława Augusta [...] przy oddaniu numizma królowej Jadwigi* (L IV 17) reprezentowana przez medal pamięć o zasługach i cnotach królowej jest zarazem pamięcią o unii z Litwą, aktualizowanej przez Stanisława Augusta. Ten król „nosi korony” obu narodów, odnawia dawne przymierze i wzbudza nadzieję, że wzmocni „węzeł z Piastem Jagiellona”: „boś Piastem z ojca, a Jagiełło z matki”. (w. 6, 10–12). Idea federalizmu znamionująca politykę Jagiellonów, a także ich poprzedników staje się istotnym wyznacznikiem wizji przeszłości kraju i znakiem jej swoistości.

W tym kontinuum czasowym są wyróżniane pojedyncze osoby o zasługach godnych specjalnego utrwalenia w pamięci zbiorowej. W poezji – podobnie jak w innych gatunkach piśmiennictwa historycznego – występuje powtarzalny zestaw nazw własnych osób (przede wszystkim królów i wodzów). Funkcjonują one jako rozpoznawalne w pamięci wspólnotowej

znaki pomyślnej przeszłości, których sensy profilowane są jednak na zasadzie semantycznych uproszczeń i konwencjonalizacji, poprzez nacechowany aksjologicznie wybór jednej cechy jako sygnału identyfikacyjnego danej postaci. Tak ukazywany jest Kazimierz Wielki, stereotypowo sławiony jako „król chłopków” (Krasicki, *Do ks. Adama Naruszewicza...*, L 6, w. 114), przeciwstawiany starożytnym wojownikom i zaborcom. Szczególne miejsce w tym panteonie przypada Stefanowi Batoremu jako władcy, który „najpierwszy ustanowił trybunały w czasie wojennych swoich wypraw”, co upamiętnia Książnin w odzie *Kościół Temidy* (L I 2) w – wyjaśnionej w zacytowanym wyżej przypisie – peryfrastycznej pochwałce:

Ów Polski odpór, a północy trwoga,
Gdy dzielną ręką nas i siebie sławił,
Sam wojennego zastępując boga
Tę jej świątynię wystawił.
(w. 5–8).

Liczne utwory poświęcone Janowi III powstawały w związku z uroczystości obchodzonym stuleciem zwycięstwa pod Wiedniem⁶⁹. Na uroczystości te, zorientowane na wspólnotowe przeżywanie wydarzenia historycznego, Naruszewicz napisał *Kantatę w dzień inauguracji statuy króla Jana*. W ramach poetyki tego gatunku arie i recytatywy – nawiązujące do motywów rustykalnych i toposu pór roku – przynoszą opis odsłoniętego właśnie pomnika „sarmackiego Alcyda” (s. 6) wstawiającego swój naród oraz przypomnienie jego dokonań:

⁶⁹ Opis tych uroczystości zawiera artykuł I. Kadulskiej *Uroki widowiska pod obłokiem dla różnego stanu ludzi (niedziela 14 września 1788 roku w Łazienkach)*, w: *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011, s. 243–251.

On już Turki znaszał,
Wojska ich rozpraszał,
Pod jego przewodem
Chwała za narodem.

(s. 10)⁷⁰.

Jednakże – co może zaskakiwać w sytuacji uroczystego, radosnego świętowania – treść *Kantaty* zdominowana jest przez akcentowanie ostrego kontrastu między czasami Sobieskiego a współczesnością oraz oskarżanie tej ostatniej, jak w arii Korydona:

Wiek, co w śnie nikczemnym leży,
Zdobyczą jest obcej mocy.
W takiej bitny Lech odzieży
Grzmiał z Południa do Północy.

(s. 7).

Retoryka ta występuje równie dobitnie w większości śpiewów, np. w arii Amarylli:

Jak po złotej pogodzie gdy nastąpi chmura
I zima po rozkosznej jesieni ponura,
Sroższy żal niesie obiej porównanie chwili.
Polacy, cóż jesteście? i czymieśmy byli?

⁷⁰ Cyt. według: A. Naruszewicz, *Kantata na dzień inauguracji statui króla Jana III dnia (14) września roku 1788*, Warszawa 1788. Tu i dalej zwracają uwagę zwroty i wyrażenia występujące później w tekście *Mazurka Dąbrowskiego*. Naruszewicz był również autorem kronikarskiego *Opisania festynu danego w Łazienkach, rezydencji letniej J. K. M., z okoliczności inauguracji statui króla Jana III, dnia 14 września 1788*, Warszawa 1788.

[...]

Więcej półwiecznej igrzysko zawady
Naród letargiem zjęty bezzycznym
Sam się osłabił, mocnił sąsiady.
Nie chcąc się dźwignąć, sam został winnym.
(s. 12).

Taki wydzźwięk ma też końcowa część *Kantaty*, gdzie ciekawie wykorzystano wprowadzony na początku motyw żniw i pór roku:

Wiek, co nam pierwaj ze złotym chodził
Sierpem, zżynając zwycięskie wieńce,
Płonnych już tylko chwastów narodził.
Jakowe żniwo, tacy i żeńce.
(s. 13).

Zwraca uwagę kontrast między motywami rustykalnymi i odniesieniem do sielskiej natury a zreżymie, w ostrej tonacji wpisana w wypowiedź oceną aktualnej sytuacji kraju i narodu. Wzmacnia to dominującą w utworze strategię sprzężenia, którą posłużył się Naruszewicz z okazji upamiętniania króla Jana III.

Inaczej przedstawia wiktoryę wiedeńską Książnin. W przytoczonej na początku tej rozprawy odzie *Na stoletni obchód zwycięstwa Jana III pod Wiedniem* (L I 17) koncentruje się nie tyle na upamiętnieniu zwycięskiego wodza, ile na narracyjnie zorganizowanej refleksji o jedności i wolności jako źródłach tego sukcesu militarnego i wizerunkowego Polaków. Służy temu procedura aktywizacji wyobraźni, która ma przybliżyć widok historycznego miejsca, poruszyć odbiorcę i jakby wirtualnie zanurzyć go w czasie minionym. Melancholijna ewokacja

widoku rzeki, drzew, murów, kościołów, które były świadkami wielkopomnego czynu Jana III ma tyleż utrwalac sławę króla, ile dostarczyć wsparcia w czasie klęsk i niepowodzeń schyłku XVIII wieku. Bieg czasu, jak upływ wód Dunaju zafarbowanych krwią nieprzyjaciół, nie może zatrzeć pamięci o zwycięstwie, ponieważ jest ono „zapisane” i przypominane przez samo miejsce: „tych brzegów świadectwo nie zginie” (w. 18).

Poetyckie utrwalanie w pamięci zbiorowej obejmowało też wodzów i bohaterów, traktowanych jako dziedziczne, stałe wzory zarówno męstwa, jak i cnót osobistych. Szczególne miejsce zajmował tu Stefan Czarniecki. U Krasickiego został przedstawiony w uogólniającej narracji jako wzór żołnierza, który odznaczał się nie tylko męstwem, ale też skromnością i pełnym oddaniem krajowi:

Sławny wiekom Czarniecki w baraním kozuchu
Gromił Szwedy, Duńczyki wśród klęsk i rozruchu,
Gromił, bo dusza wielka, co się nad gmin wzniosła,
Sławę, cnotę stawiała za zyski rzemiosła.
Był wielkim, bo czuł, czym był, a co czuł, to czynił.

(*Wziętość*, S II 4, w. 47–51).

Karpiński poświęcił Czarnieckiemu dwa utwory. Podejmując refleksję *Z okoliczności czasów Czarnieckiego*⁷¹, apoteozował jego rycerskość, lojalność wobec władcy i całkowite poświęcenie ojczyźnie oraz ewokował

⁷¹ O związkach wiersza *Z okoliczności czasów Czarnieckiego* z tradycją rzymską, a także o innych oświeceniowych utworach poświęconych Czarnieckiemu pisze J. Wójcicki, *Tykocińska oda rzymska: „Z okoliczności czasów Czarnieckiego*, w: *Czytanie Karpińskiego*, pod redakcją B. Mazurkowej i T. Chachulskiego, t. 1, Warszawa 2017, s. 195–221.

amplifikowany obraz bohatera – jak mitologiczne kariatydy podtrzymującego naród własnymi ramionami:

Nieszczęść i sławy pełne owe czasy,
Kiedy się z twardą fortuną w zapasy
Wodził Czarniecki i stawał piersiami
Miedzy ojczyzną a złymi losami!

Gdy jedną ręką pociskiem ugania,
A drugą króla swojego zasłania
I do upadku naród pochylony
Silnymi swymi wstrzymuje ramiony.

(w. 1–8).

Takiemu bohaterowi, godnemu porównania z Markiem Kurcuszem, Katonem Utyceńskim, czy szukającym ojczyzny Ulisesem, przeciwstawił poeta współczesnego Polaka, który „swych przodków stał się zawstydzieniem / Ubiozem, bronią, sercem i myśleniem” (w. 19–20).

Czarniecki staje się niejako oskarżycielem ludzi XVIII wieku, stawianym przed nimi jak zwierciadło, w którym mogą oni wyraźnie zobaczyć swoją małość i wady. Jest jednak traktowany również jako znak nadziei, zaczn przemian wzbudzonych przez jego pamięć. Trawestując znane zdanie z *Eneidy*, Karpiński przywołuje prostego, ale wielkiego człowieka:

Pozwól, Czarniecki! Nim twój popiół zginie,
Niech go rozrzucę po tej czczej krainie:
Może bohater z niego wstając jaki,
Zgodzi z dawnymi dzisiejsze Polaki.

(w. 53–56).

Po raz drugi zajął się Karpiński Czarnieckim w wierszu *Na posąg Czarnieckiego w Tykocinie* – być może pod wpływem doświadczenia osobistego oglądu pomnika, werbalizując to doświadczenie w sposób analogiczny jak we wcześniejszym utworze:

Wielki Czarniecki z śmiercią nie upada!
Słuchaj, narodzie, ten posąg ci gada:
„Męstwem, miłością króla i ojczyzny
Służąc krajowi do późnej siwizny,
U potomności jestem w jakimś względzie”.
Czarniecki! Po nas posągów nie będzie.

(w. 1–6).

Postać hetmana powracała w innych utworach epoki. W okresie wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku Książnin również aktualizował wzór Czarnieckiego, którego pamięć miała krzepić współczesnych żołnierzy:

Tu grzmiał Czarniecki na swych braci czele,
Z których krwi zacnej wzięła ogień prawy
Ta młodzież, która rycerskiej tu sławy
W świętym ich szuka popiele.

Gdy swoich łotrów i obcych czereda
Wściekłe po kraju czyniła przebiegi,
Ścigacz najeźdźców napoił te brzegi
Gryzącego je krwią Szweda.

(*Do księcia Adam Jerzego Czartoryskiego. Na obóz pod Gołębim*, RP VIII 10, w. 21–28).

Dzięki poezji czasów stanisławowskich (a potem eposu Koźmiana i dziewiętnastowiecznych powieści historycznych) Czarniecki

stał się jednym z najbardziej znanych i popularnych bohaterów narodowych, a w słowach *Pieśni Legionów polskich* Józefa Wybickiego przetrwał w zbiorowej pamięci Polaków przez ponad dwieście lat, aż do XXI wieku.

We wszystkich omówionych dotychczas utworach pamięć o bohaterach historycznych utrzymywała ich charakter wzorcowy, akcentowała wyższość czasów dawnych nad współczesnością, w różny sposób aktualizując nadrzędną opozycję zepsutego „teraz” – i idealizowanego „dawniej”. Zdarzały się jednak spojrzenia na przeszłość dostrzegające w niej czasy trudne, nacechowane niepowodzeniem i klęskami. Tak postrzegał ją Książnin w późnej poezji. W miejsce kontrastu dawności i terażniejszości ustanawiał paralelę między czasami dawnych klęsk a aktualną, dramatyczną sytuacją kraju lat dziewięćdziesiątych. Paradoksalnie – miało to służyć budzeniu nadziei i pociechy. Oda *Do H. Fredra* (RP X 13) „maluje nieszczęśliwe czasy Jana Kazimierza” (jak autor informuje w przypisie) i w podniosłym tonie poetyckich peryfraz przypomina czyhające wtedy na kraj kolejne zagrożenia. Przeszłość jawi się tu nie jako czas heroicznych i zwycięskich rycerzy, ale jako okres brzemienności winami narodu, takimi samymi, które również współcześnie nie pozwalają przeciwstawić się zagrożeniom i przeczuwanemu upadkowi. Towarzyszy temu próba szerszej refleksji, stawiania pytań o przyczyny klęsk i o szanse ich odwrócenia:

Konałaś wtedy, ojczyzno miła!
Bóg cię potężny zachował.
Karał on ciebie, boś winną była
I ukarawszy, ratował.
Ale gdy teraz za niewinną stanie,
Pycha niech zadrży na swoje skonanie.
(w. 28–33).

Aktualizacja pamięci o dramatycznym doświadczeniu klęsk w XVII wieku służyć ma przemyśleniu i ocenie sytuacji aktualnej⁷². Uderza wiara w Opatrzność, która czuwa nad – nawet błędzącym – narodem i przekonanie, że aktualne nieszczęścia zostaną odwrócone, bo siły pychy i zła nie zwyciężą potęgi Bożej sprawiedliwości. Dzieje narodowe sytuowane są w perspektywie uniwersalnej, a zarówno historyczny, jak i obecny czas – to kolejne odsłony wiecznej walki dobra i zła, której przewidywany efekt ma przynieść pociechę i nadzieję.

W przywołanych dotąd wierszach reprezentacje przeszłości odnosiły się przede wszystkim do konkretnych postaci lub związanych z nimi wydarzeń historycznych, sytuowanych najczęściej w ramach opozycji traktowanego niejako synchronicznie „dawniej” – aktualnemu „teraz”. Pojawiały się jednak także utwory przedstawiające poetycką wizję minionego czasu ujętego liniowo, w quasi-diachronii, ukazujące zróżnicowany obraz dziejów narodowych. Realizacja takiego zadania była niekiedy wywołana bieżącymi przedsięwzięciami z zakresu dworskiej „polityki historycznej”, która miała prowadzić do uplasowania panującego króla w historycznym ciągu wybitnych i zasłużonych władców, a także do zarysowania obrazu dziejów Polski aż do czasów aktualnie panującego. Tak działo się w przypadku odrestaurowanych z inicjatywy Stanisława Augusta reprezentacyjnych wnętrz Zamku Warszawskiego: Pokoju Marmurowego, Sali Rycerskiej (Narodowej) oraz Biblioteki Zamkowej. Otwarcie Pokoju Marmurowego 7 września 1771 roku – w siódmą rocznicę elekcji króla – było bezpośrednim motywem powstania okolicznościowej ody Adama Naruszewicza *Na Pokój Marmurowy portretami*

⁷² Krytyczne spojrzenie na czas miniony, ale głównie w aspekcie ocen panowania królów, ma precedensy w nurcie staropolskiej refleksji historycznej. Pisze o tym L. Ślęk, „Przeszłych wieków sprawy”, s. 95–97.

królów polskich [...] nowo przyozdobiony 1771⁷³ (L III, 1, pierwodruk w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, 1771). Czas i pamięć to główne czynniki porządkujące wywód poety, który oprowadza niejako widza po zamkowej Sali i prezentuje kolejne portrety władców. Nie skupia się jednak na samych malarskich wizerunkach, są one przede wszystkim pretekstem do komentowania dokonań i powodów do chwały osób na nich przedstawionych. Aktualny władca zostaje ukazany jako przywracający potomnym historyczną pamięć o dziejach narodu. W relacji Naruszewicza pochwalnie wyróżnionych zostaje kilku monarchów, jest to ta sama galeria, która pojawia się niemal u wszystkich poetów reprezentujących ówczesną pamięć historyczną. Tym razem jednak jest ona inaczej sfunkcjonalizowana, postacie królów wskazywać mają podstawowe komponenty dobrego władcy: sukcesy wojskowe w wytyczeniu i obronie granic, stanowienie dobrych praw oraz gospodarność, uznanie ze strony poddanych i dbałość o nauki i sztuki. Są to cechy, które mają się zrealizować w osobie fundatora kolekcji. Jednakże poeta poszukuje także w upostaciowanym przez kolejnych władców biegu dziejów jakichś ogólnych zasad, które stanowią o swoistym charakterze historii narodu. Wśród nadrzędnych czynników, wyznaczających tor dziejów wymieniona jest rola „Dawcy koron”, który pokazuje ludowi, „że się próżno miece / na tych, których On daje i ma w swej opiece” (w. 34, 35–36). Zarazem – omijając niejako opozycję dobrego „dawniej” i gorszego „teraz” (pojawia się ona tylko raz, w w. 115–116) – poeta zauważa w przeszłości również zło, dostrzega dochodzące ciągle do głosu

⁷³ Program ikonograficzny i ideowy Pokoju Marmurowego oraz wiersz Naruszewicza omawia obszernie B. Pfeiffer, *Rex et Patria*, s. 150–160 (tu też wcześniejsza literatura przedmiotu). Zob. też B. Wolska, *Wątki historyczne w poezji Adama Naruszewicza*, „Wiek Oświecenia”, 13, 1998, s. 69–83. A. Przekora, *Opinie o dawnych władcach Rzeczypospolitej w utworach Adama Naruszewicza*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 7, 2005, s. 215–232.

„niezgody” (w. 21), „niechęć bratnią” (w. 30), „wychodzącą z kluby” swobodę (w. 51), „rozhukaną niesforność” (w. 53), a wreszcie nierząd:

Od wielu lat już nierząd złe nasiona wrzucił,
jeden wiek znosić musi, co drugi zakłócił.
Wieleśmy winni ojcom za dobra, za życie,
lecz ich długi opłacać musimy sowicie.
(w. 157–160).

Wszystko to służy końcowej apoteozie Stanisława Augusta, który musi zmierzyć się z takimi właśnie przejawami popełnianych od dawna przewinień przodków, za co Wieczność ma nagrodzić go niezagasłą pamięcią. W odzie Naruszewicza przeciwstawienie „dawniej – teraz” zostaje jakby przytłumione przez wskazanie trwałości narodowych wad, które „od wielu lat” zagrażają dobrostanowi kraju. Myślenie w kategoriach mitu ustępuje miejsca próbie spojrzenia historycznego, obserwacji pogłębiającego się z czasem procesu wzrostu „złych nasion” błędów ojców⁷⁴. Okazjonalność wypowiedzi współistnieje z dążnością do zarysowania ciągłości historycznej państwa od Chrobrego do aktualnego „ojca ojczyzny”⁷⁵ (w. 161) oraz do obserwacji zasad rządzących dziejami.

⁷⁴ A.F. Grabski zwraca uwagę, że Naruszewicz, ukazując „blaski »złotego wieku« Zygmunta, od śmierci Zygmunta Augusta śledził narastanie przesłanek przyszłego upadku, dochodził do surowej oceny współczesności, jako stanu wewnętrznego upadku, zawinionego przez samych Polaków, [...] Historyk nie w pełni pozostawał w zgodzie z poetą: pierwszy nie skłaniał się do podjęcia obiegowego wątku »mitu przodków pocziwych«, podczas gdy drugi [...] akceptował konstrukcję przeszłościowej utopii dawnych, dobrych czasów [...]”. *Oświecenie i historia – przypadek polski*, w: *Dawna świadomość historyczna w Polsce, Czechach i Słowacji*, s. 107.

⁷⁵ O występującym w piśmiennictwie drugiej połowy XVIII wieku wizerunku Stanisława Augusta jako „ojca ojczyzny” pisze obszernie A. Norkowska, *Wizerunki*

Przejawia się w nich działanie czasu, regulującego niejako trwanie pamięci poprzez oddzielanie tego, co istotne i co przypadkowe.

W opublikowanej rok później (w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” 1772, t. 6, cz. 1 i w druku ulotnym) odzie *Na obrazy Polaków starożytnych z rozkazu J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci Stanisława Augusta do Biblioteki Zamkowej zebrane* (L I 1)⁷⁶ wizerunki osób umieszczone w tekach zamkowych, są okazją do refleksji, z jednej strony – na temat opozycji: tempus – memoria, z drugiej zaś – relacji przeszłości i współczesności. W tym pierwszym planie rysuje się napięcie między siłą poetyckiego upamiętniania słowem (mimo iż „trudno was [upamiętniane osoby] w stan pierwotny rymem przeobrazić”, w.7) a działaniem uosobionego Czasu, wymazującego i przesuwanego dawne czyny i osoby poza sferę dostępną późniejszym pokoleniom. W drugim – inaczej niż w poprzednim wierszu – funkcjonuje z całą dobitnością opozycja „dawniej” – „teraz”, która ma odsłonić wady zbiorowości w dobie Stanisława Augusta.

Płodne w niezwiędłą młodość cnych artystów dłonie
dały wam w tchnącej karcie żywot i po zgonie,
a Czas ostre kły, chocia wszystko pod moc bierze,
sam się dziwiąc ich sztuce, stępił na papierze.

W waszych twarzach, cofając pęd wstecznego świata,
po żyznej myśl przestrzeni w płód rycerski lata,
nim ją winy prawnucze mieniać w naród podły,
o żalony szwank Sławy i dzierzaw przywidły.

(w. 9–16).

władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795), Kraków 2006, s. 191–250.

⁷⁶ O utworze tym zob. B. Pfeiffer, *Rex et Patria*, s. 161–163.

Nie usprawiedliwia tego zjawiska generalna zasada regresywności w świecie, w którym „po złotym z podlejszego kruszcu wiek się zrodził” (w. 70), realizuje się ona bowiem w sposób wyjątkowo głęboki i uderzający:

Już się w nas cecha pierwszych lat do szczętu starła,
rdza gnuśnego letargu męską broń pożarła;
wolność z kluby wyparta pod hasłem prywaty
ciśnie słabszych, lży równych, depce majestaty.

(w. 73–76).

Na świadków tego degradacyjnego procesu powołani zostają dawni bohaterowie z wawelskich grobów. Wyraziste aluzje do wydarzeń poprzedzających pierwszy rozbiór dodają dramatyzmu kontrastowi dawności i chwili aktualnej, krytyczne spojrzenie dawnych Polaków pogłębia pesymistyczny ton wyводу: nie ma szans, aby „zapadły wiek za nasze sprawy / na odrodne obrazy rzucił wzrok łaskawy.” (w. 111–112). W odzie *Na obrazy Polaków starożytnych...* przeszłość jest potraktowana przede wszystkim jako punkt wyjścia dla oceny współczesności i ukazania zwinionego przez nią tragizmu sytuacji aktualnej.

W podobny sposób ukazane są wieki dawne w powstałym później, w 1786 roku, wierszu *Przy otwarciu Sali Narodowej w Zamku Jego Królewskiej Mości*⁷⁷. Przypomina on ważne zwyczajstwa, dzielność i cnoty „grona świętego” „dostojnych starców” (w. 13), po to, aby ich głosem zawstydzić tych, w których nie rozpoznają własnych potomków:

⁷⁷ Dwukrotnie opublikowany anonimowo w drukach ulotnych bez oznaczenia miejsca i wydawcy. W związku z otwarciem Sali Narodowej (Rycerskiej) powstały też wiersze innych poetów. O utworze tym oraz innych powstałych z tej samej okazji zob. B. Pfeiffer, *Rex et Patria*, s. 163–167.

Możeć i w miedzi ryty spyta przodek:
Synu! mój-żeś ty, czy lichy odrodek?
(w. 29–30).

Naruszewicz sięgnął też po autorytet przeszłości w *Głosie umarłych*, gdzie w usta dawnych władców włożył zwrot do upamiętniającego przeszłość poety-historyka oraz namiętne oskarżenie współczesnych, obarczanych winą za obecne nieszczęścia i „obce uciski”:

Ty, co narodu mego piszesz dzieła
I z umarłymi mieć rozumiesz sprawę,
Nie tak nas twardym snem Kloto ujęła,
Zwłokszy widzialną słabych ciał postawę,
Byśmy część lepszą życia utracili:
Żyliśmy, żyjem i będziemy żyli.

W wiecznego kręgu osadzeni świata,
Patrzym na ziemne z wysoka mieszkańce,
Głos żalów waszych i tu nas dolata,
Gdzie nieprzebyte usypawszy szańce,
Twórca na oddział błędu i istoty
Nam dał poznawać, wam dociekać cnoty.
(w. 7–18)⁷⁸.

O prezentowanym przez Naruszewicza rozumieniu dziejów najczęściej mówi zdanie wskazujące na trwałą obecność i nieustanną obserwację czynów potomków przez dawnych władców. Pamięć o dokonaniach

⁷⁸ Utwór opublikowany w 1778 w Gdańsku. Cyt. wg *Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło. Antologia poezji polskiego oświecenia*. Oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Gośliński, Warszawa 1981, s. 81–82.

królów i bohaterów z przeszłości jest traktowana jako niezbędny punkt odniesienia dla czasów późniejszych, jako wzór, ale też jako wyrzut wobec następców, którzy ciągle wzywani są do zdawania sprawy ze stanu spraw publicznych, stawiani przed sądem przeszłości, ale też – przyszłości. Wizja Naruszewicza projektuje swoiste „czasów obcowanie”, przenikanie i ciągłą (choć może niekiedy wypieraną) obecność historii w każdym momencie dziejów.

Ambicje syntetycznego ujęcia przeszłości krajowej pojawiają się również u Karpińskiego. Wiersz o znamienym tytule *Duma* oparty jest na kontraście między przeszłością a czasem teraźniejszym, a wywód prowadzi do profetycznego oczekiwania wodza, „mściciela” najnowszych klęsk i strat upadającej Rzeczypospolitej⁷⁹, który wzbudzić ma dawne męstwo Polaków, przywrócić narodowi poczucie dumy i godności:

Wstań z zimnych grobów, obudź zaspale, mężu jaki,
Pokaż do sławy pozarastane męstwa szlaki,
I kiedy z siebie nie damy szydzić do ostatka,
Swoich się dzieci nie będzie wstydzic Polska matka.

(w. 9–12).

Ciekawych przykładów refleksji na temat dziejów i pamięci zbiorowej dostarcza późna twórczość Książczaka. Charakterystyczne jest dlań spojrzenie na bieg czasu z wysokiej, niejako „ponadziemskiej” perspektywy. Pozwala to potraktować nawet wydarzenia współczesne

⁷⁹ Obszerną, całościową interpretację wiersza zawiera studium P. Matuszewskiej *W poszukiwaniu utraconej dumy narodowej: „Duma”*, w: *Czytanie Karpińskiego*, t. 2, s. 105–124. Autorka zwraca uwagę na czas i okoliczności powstania utworu (koniec lat osiemdziesiątych) w atmosferze starań o aukcję wojska i wzmocnienie obronności kraju.

jako ogniwa toczącego się procesu dziejowego, włączyć je w szerszy obraz oraz formułować obserwacje na temat zasad realizujących się w konkretnym przebiegu zdarzeń. Tak dzieje się np. w odzie *Do Tadeusza Matuszewica* (r. 1794) (RP X 10)⁸⁰, która dotyczy sytuacji aktualnej, ale poza nią wychodzi. Zabiegiem temu służącym jest odwołanie do toposu Muz i wyobrażenie ich reakcji na toczące się walki z rosyjskimi najeźdźcami. Erato i Terpsychora opuszczają objęte wojną miejsce, Urania zaś zatruwiona obserwuje sytuację.

Jednakże Klio z nadsłuchem
Pióro trzymając na księdze,
Ciekawa za każdym ruchem
Potęgi przeciw potędze
Jak która idzie, jak błądzi,
Pisze i sądzi.

Gotuj, rzekła, twoje płody,
Do Melpomeny zwrócona,
Szczęśliwe ujrzym narody!
Ziemia znów będzie zielona,
Po klęskach i srogim trudzie
Ożyją ludzie.
(w. 19–28).

Z perspektywy Klio poeta zdaje się obserwować, jak historia tworzy się na oczach ludzi, którzy w niej uczestniczą, ale też – jak obserwacja ta może stanowić punkt wyjścia dla dostrzeżenia sensu dziejących się

⁸⁰ Utwór ten jest przedmiotem analizy Jolanty Kowal, *Pośród Muz zamilkłych*. „Do Tadeusza Matuszewica”, w: *Czytanie Książnica*, s. 330–339.

wydarzeń i sił nimi rządzących, jak prowadzi do profecji uzasadnionej niejako zrozumieniem istoty czasu aktualnego:

Na bohaterów teatrze,
Z celem miarkując obroty
Kiedy ja słucham i patrzę
Na wielkie zbrodnie i cnoty,
Bóg szalę trzyma, Bóg żywy,
Bóg sprawiedliwy!
(w. 35–40).

Jeśli u autora *Głosu umarłych* relacje między przeszłością i terażniejszością ukazywane były z perspektywy minionego czasu, to w odzie Książnina *Do Krakowa* (RP XI 16) jest to widzenie wywołane przeżywanym „tu i teraz” doświadczeniem kontaktu z pamiątkami historii. Kraków, skąd niegdyś „oblask korony / Na wszystkie wkoło rozsował się strony” (w. 1–2) i oglądane nagrobki wawelskie wzbudzają nacechowaną emocjonalnie refleksję o dokonaniach i chwale dawnych władców. Potraktowane są wybiórczo, przybyły tu gość zatrzymuje się tylko przy tych, które są szczególnie dobitnym świadectwem dawnej chwały, „której nam obrazy / Świadczą te głazy.” (w. 15–16). Przedstawiona w wierszu sytuacja naocznego kontaktu z utrwalonymi w kamieniu pamiątkami wielkich ludzi pozwala na swoisty apel do pamięci historycznej, przywołanie ich dokonań w sposób peryfrastyczny, niewymagający nawet wymieniania imion świętego Stanisława, Kazimierza Wielkiego czy Batorego. Pojawia się obraz dziejów w pamięci zbiorowej, która wytworzyła wzorcowe, powtarzalne sposoby widzenia przeszłości. Znamiennym przykładem jest widzenie postaci Zygmunta Starego, którego cechą rozpoznawczą – tak samo, jak kilkakrotnie u Naruszewicza staje się pełna akceptacja poddanych i całkowita ufność wobec nich:

Pełen poddanych tej dla siebie wiary,
Że na każdego mógł Polaka łonie
Położyć skronie.

(w. 42–44).

Znakiem osobistego widzenia biegu dziejów Rzeczypospolitej, zakorzenionego jednak w pamięci zbiorowej, staje się w wierszu Książnina zamknięcie wypowiedzi wspomnieniem Jana Sobieskiego tylko przez wymienienie imienia oraz nacechowaną emocjonalnie intonację, wymowne wzniesienie i zawieszenie głosu:

Jakiż bohater w oddzielnym tu grobie
Leży w świetniejszej nad innych ozdobie?
Dotąd słowiańskie śpiewają go dzieci:

Ach! to Jan Trzeci!...

(w. 61–64).

Wiedza utrwalona we „wspólnocie pamięci” współhistnieje tu z subiektywnym przeżyciem historii, ukształtowanym przez doświadczenie aktualne, które profiluje i dopełnia widzenie przeszłości.

W przywołanych dotąd utworach różnie realizowane poetyckie reprezentacje przeszłości odwoływały się do utrwalonych w pamięci wspólnotowej podstawowych (oscylujących między wiarą a wiedzą) wyobrażeń postaci i wydarzeń historycznych. Natomiast ciekawe i świeże w naszej poezji wydają się takie obrazy czasów dawnych, których punktem wyjścia i dominantą treściową jest – pojawiające się też we wspomnianej poprzednio odzie Książnina *Do Krakowa* – jednostkowe, osobiste doświadczenie przeszłości, wprawdzie również w pewnym stopniu wsparte znanymi wcześniej informacjami, ale wykraczające poza sferę faktów zatrzymanych w kolektywnej pamięci,

konfrontujące je z aktualnością obserwacji i bezpośredniego kontaktu ze śladami dawności. Nie spetryfikowana wiedza, ale postrzegane znaki minionego czasu mają moc jego przywoływania, poruszania wyobraźni i emocji obserwatora. W *Podróży z Dobiecka na Skatę* Karpińskiego – podczas banalnych czynności odpoczywających wycieczkowiczów jedna z osób niespodziewanie znajduje coś niezwykłego i niecodziennego:

Kamila wtem zawoła: „Cóżem ja odkryła!” –
razem z piasku kość głowy człowieczej dobyła.

Znalezisko wywołało zaciekawienie pozostałych osób:

Przybliżamy się do niej, szukając miejscami:
ta piszczel, a ta spinę znalazła z żebrami;
oto masz jeszcze głowę, oto jeszcze szczękę!
(w. 53–54, 55–57).

Ta – przedstawiona z naturalistyczną niemal dokładnością – sytuacja pobudza narratora do obszernej wypowiedzi, w której mocą wyobraźni zarysowany zostaje obraz „właścicieli” znalezionych szczątków, uobecnienie drużyny walczącej z przeciwnikiem, a potem przy śpiewie grzebiącej poległych towarzyszy. Narrator przywołuje grono zbolałych matek, które szukają na polu bitwy i oplakują swych synów, dostrzegają oznaki wskazujące na ich śmierć (pokryty zaskorupiałą krwią biały koń z szablą i tarczą na łęku). Wypowiedź jest swoistą wizualną „lekturą” śladów przeszłości, wydobywającą ich dramatyczny wymiar ludzki, który wywołuje żal, wzruszenie i zaktualizowane przeżycie wydarzeń sprzed lat. Osobista perspektywa widzenia sytuacji historycznej organizuje też wiersz *Matka wyprawia syna do obozu*. Od młodego żołnierza matka oczekuje naśladowania postaw i czynów dzielnych przodków, ale zarazem chce go chronić od niebezpieczeństw i zasadzek wojny, ukazując dramatyzm

sytuacji i własnego jej przeżywania. Podobnie dzieje się w utworze *O nie-szczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej*. Ale zdarza się też Karpińskiemu wykorzystywać wątek historyczny dla egzemplifikacji swych szczególnych zainteresowań sferą ludzkich uczuć, jak w wierszu *O Tęczyńskim*, w którym dzieje człowieka żyjącego w XVI wieku – zaangażowanego również w sprawy publiczne (upamiętnionego już wcześniej w utworze Jana Kochanowskiego) – są postrzegane tylko w jednym aspekcie: jako przykład stałej i bezwarunkowej miłości aż do śmierci. Kończący każdą strofę refren zawiera pytanie retoryczne oparte na przeciwstawieniu zachowywanej dawniej stałości uczuć – zmienności ludzi współczesnych: „Gdzież taka miłość, jak dawno była”. Podobnie funkcjonuje przywołanie przeszłości również w *Dumie Lukierdy*, czyli *Luidgardy*.

Dla reprezentacji przeszłości przeżywanej w bezpośrednim, osobistym kontakcie z jej pomnikami i śladami dogodną formę stanowiły poetyckie relacje z podróży, przybierające kształt listów pisanych najczęściej prozą i wierszem. Taką formę – jak wiadomo – zainicjował w 1782 roku Ignacy Krasicki, opisując w liście *Podróż z Warszawy do Biłgoraja. Do księcia Stanisława Poniatowskiego* (LZW 1) swój przejazd przez ziemie polskie do „rodzinnego gniazda” w Dubiecku (a nieco później *Powrót do Warszawy*). Wypowiedź organizowana jest przez porządek przemierzania – naznaczonego śladami historii – obszaru południowo-wschodniej Polski. Narrator-podróżny odbywa więc wędrówkę jakby dwuwymiarową – jednocześnie w przestrzeni i czasie, prezentując zarówno naturę, pejzaże roztaczające się przed jego oczyma, jak i miejsca, przez które mówią czasy dawne. Te drugie – cechują się tonem poważnym, a nawet uroczystym, nasyconym elegijnością, w której wybrzmiewa osobisty stosunek podróżnika do miejsc i związanych z nimi ludzi z przeszłości. Realizuje się to poprzez swoistą strategię „oddzielania” historycznej wiedzy i aktualnego doświadczenia czasu dawnego. Przedstawienia tych miejsc przebiegają w utworze dwutorowo: tekst główny przynosi –

potraktowane jako najistotniejsze w utworze – wypowiedzi ukazujące sposób doświadczania znaków przeszłości przez konkretne „ja” oraz osobiste refleksje podróżnika. Autor opatrzył je jednak przypisami, które zawierają podstawowe, krótkie informacje historyczne o samym miejscu i osobach z nim związanych. Pozwala to mówiącemu skupić się na tym, co w konkretnej chwili widzi i przeżywa w bezpośrednim kontakcie ze śladami przeszłości. Nadrzędnym punktem odniesienia dla tych refleksji jest relacja: upływ czasu – nietrwałość materii – pamięć przeciwdziałająca naturalnym procesom unicestwiania. W większości przypadków oglądane zamki, siedziby ludzkie powstałe w odległych wiekach uległy materialnej degradacji. Tak jest w Ujazdowie, gdzie „zawołany zamek”: „Teraz smutny i ponury / Pogląda na pana z góry”. Wprawdzie ta pesymistyczna konstatacja zostaje zaraz rozbrojona żartem autotematycznym („Pogląda, jeżeli zamki oglądać mogą...”), ale silnie nacechowane aksjologicznie epitety pozostają wyrazem emocji wywołanych przez starodawne miejsce, popadające w ruinę i przytłoczone przez blisko usytuowane nowe budowle. Spotkanie z miejscem historycznym prowadzi też do uruchomienia siły wyobraźni, która podsuwa obrazy zamieszkujących go kiedyś ludzi, jak w Wilanowie „wielkiego Jana Trzeciego”:

Z uszanowaniem zastanawiałem się i patrzyłem na miejsce udep-
tane ślady wielkiego człowieka. Zdawało mi się widzieć go w cie-
niu owych rozłożystych jaworów przechodzącego się z pisarzem
Anty-Lukrecjusza, rozmawiającego z godnym posiedzenia swojego
Lubomirskim, przypominającego z słodyczą dawne dzieła z Ja-
błonowskim, słuchającego rytmów poważnych Chrościńskiego.
Zdawało mi się widzieć zestarzałych pomocników wielkich dzieł
jego, przybliżających się ku niemu z uszanowaniem [...].

Miejsce generuje nie tylko wspomnienie o wielkim wodzu i królu, ale pozwala odtworzyć aurę przeszłości z rozumiejącą empatią, a także

przywołać również ludzi zasłużonych w dziedzinie myśli i sztuki. Jednak wyobrażenie tej sytuacji, „czułym sercom zbyt wymownej”, niesie ze sobą przesłanie moralistyczne dla współczesnych, wyrażone w prośbie skierowanej do dawnego właściciela posiadłości: „Wznieczaj do prawej ochoty, / Wzbudź w następcach ojców cnoty”.

Wyobrażony fragment dawnego życia w Wilanowie ukazuje te sfery przeszłości, które w dalszej relacji ważne są dla Krasickiego: postacie wodzów i królów, ale także – twórców kultury, historyków i pisarzy. Wśród tych ostatnich istotne miejsce zajmuje Jan Kochanowski i jego „ojczyste gniazdo”. Z poruszeniem i czułością ogląda przybyły tam podróżnik „miejsca, w których się zabawiał”, poszukuje śladów zacieranych z biegiem czasu:

Darmo szukałem w odmianie wieczystej
Owej rozkosznej lipy rozłożystej,
Pod której niegdyś ulubionym cieniem
Wdzięcznym mąż wielki rozrzewniał się pieniem.

Wyraża także swoje „uwielbienia, ile niedostarczające wielkości jego” dla dzieł gospodarza Czarnolasu, stwierdzając, że: „Dwa wieki już przeszły, miejsce się prawie tylko same zostało, gdzie mieszkał”, natomiast uznanie i sława poety trwają ponad czasem, co potwierdza choćby hołd oddany mu przez księcia Jabłonowskiego, który sfinansował odnowienie czarnoleskiego domu. Marność i ulotność świata materialnego przeciwstawiona jest siłą słowa poetyckiego. Przewycięża ono przemijanie, zapewniając twórcy pamięć i wdzięczność potomnych: nie tylko wielcy ludzie, ale i „rozkoszna lipa”, choć unicestwiona fizycznie, ciągle żyje w (przytoczonym w przypisie) wierszu Kochanowskiego. Oglądaniu degradacji konkretnych miejsc towarzyszy refleksja uogólniająca, która nawiązuje do znanych od czasów antyku formuł o niszczącym działaniu czasu.

W upodobanym miejscu Jana III – Jaworowie: „Już i śladów nie było i jego mieszkania, i jego ogrodu, i jego zwierzyńca, którem ja niegdyś widział.

Pożarł wszystko czas łakomy,
Mrą i ludzie, mrą i domy”.

W *Powrocie z Warszawy* podróżny relacjonuje też przybycie do Zamościa, gdzie uwagę przyciąga zarówno miejsce spoczynku „nieśmiertelnego Jana Zamoyskiego”, jak i nagrobek Szymona Szymonowica. Podejście osobiste do przeszłości utrwalonej w jej śladach znajduje wyraz w emocjonalnej reakcji na zetknięcie się z grobem hetmana:

Grób jego nawiedziłem jak świętość niezwykłą,
A choć, co było znikłe, niszczało i znikło,
Ostatki, które trawią zbyt dzielne żywioły,
Czciałem i łzami wielkie skropiłem popioły.

Wiadomości o historycznych faktach związanych z życiem i śmiercią hetmana znów umieszczone są jedynie w przypisach, a tekst główny skupia się na przeżyciach podróżnika. Wersy poświęcone „złowiaczom Teokrytowi” oraz – w tym przypadku – również przypis wyrażają emocjonalny stosunek do jego twórczości (uzasadniony poetycką charakterystyką wypisaną przez krewnego na nagrobku). W relacji dominuje zaduma nad czasem i biegiem dziejów, w który włączona jest również współczesność, można bowiem dostrzec delikatne nawiązania do sytuacji w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy to także przejawia się zdystansowany stosunek do czasu nacechowanego klęskami i stratami, ale nie ma już ludzi wymiaru Jana Zamoyskiego.

Ciekawym przykładem swoistego sposobu przywoływania i prezentacji historycznej postaci i jej czynów jest relacja z odwiedzin Żółtkwi.

Pokazuje ona, jak w tamtejszej kolegiacie – w nagrobku Stanisława Żółkiewskiego i obrazach ściennych – współ-uobecniają się losy i dokonania kilku pokoleń żyjących po nim Polaków. Klęska Cecory, zwycięstwa kłuszyńskie, chocimskie, wiedeńskie, pod Parkanami widziane są jako jeden ciąg wydarzeń, przez który realizuje się Los, „igrający” zarówno z ludźmi, jak i z państwami. W wizji dziejów ojczystych wpisanej w list z podróży Krasickiego ujawnia się też przyjmowana przezeń hierarchia wartości, uosobionych w dokonaniach wodzów i obrońców kraju oraz twórców narodowej kultury. Poeta traktuje ich nie jako mieszkańców odległej przeszłości, ale jako osoby zdolne ciągle poruszać wyobraźnię i budzić żywe emocje, jako ludzi współtworzących historyczną całość, która obejmuje czas miniony i współczesny.

Bezpośrednie, osobiste doświadczenie przeszłości zawarte jest też w liście wierszem i prozą Franciszka Karpińskiego *Podróż do Krakowa i jego okolic. List do księżny Barbary z Duninów Sanguszkowej, marszałkowej w[ielkiej] W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego]*⁸¹. Już na początku autor deklaruje, że relacjonując adresatce przebieg swej podróży, zamierza „opisać”, „com tam widział”, ale też „przydać”, „com z tego widoku uczuł”. Wzrokowy kontakt z spotykanymi w przemierzanej przestrzeni obiektami przeszłości oraz uczucia, jakie one wzbudzają, są głównym przedmiotem wypowiedzi. Obiekt obserwacji to przede wszystkim dawność zmaterializowana w budynkach, bramach, murach, które pozwalają wędrowcowi

⁸¹ Utwór ten jest przedmiotem całościowej analizy A. Nurzyńskiej-Kozak, *Wędrowki w czasie i przestrzeni: „Podróż do Krakowa i jego okolic. List do księżny Barbary z Duninów Sanguszkowej, marszałkowej w[ielkiej] W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego]”, w: Czytanie Karpińskiego*, s. 271–303. Autorka zwraca uwagę na „emocjonalny stosunek podróżnego” (s. 300) do opisywanej rzeczywistości i podnosi – dyskusyjną – kwestię zbieżności wizji historii w *Podróży do Krakowa i okolic* z historiozoficznymi koncepcjami Giambattisty Vico (s. 277–280).

wrócić „w lata dawne, / Sławą polską znamienite”, a „uparty kamień” ewokuje pamięć ludzi i ich czynów. Najczęściej rolę taką grają stare kościoły: w Końskim, Radoszycach, Jędrzejowie. Karpiński – inaczej niż X. B.W. – łączy swą wcześniej nabytą wiedzę o oglądanych miejscach z nacechowanym emocjami oglądem i wyobrażeniami ich przeszłości:

Jędrzejów, od sześciu wieków sławne opactwo cystersów, szczy-
ci się bogatym kościołem, największymi w Polsce organami,
biblioteką od kilku wieków manuskrypta ciekawe zawierającą
i grobem błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa kra-
kowskiego, mnicha potem w Jędrzejowie i najpierwszego dziejo-
pisarza polskiego.

Nieznany widok czasami tymi:
Wincenty gardzi dary ziemskimi,
Nie chce biskupstwa, choć za nim głosy
Cnota i chętne dały niebiosy.
Potem, zmieszany pomiędzy gminem,
Szczęśliwym skończył chrześcijaninem.

Wiedza podróżnika o kronikarzu dopełniona jest stworzonym przez wyobraźnię szkicem dotyczącym postawy i zachowań tego człowieka wieków średnich. W podobny sposób kształtowana jest relacja z ze-
tknięcia się z Krakowem. Jej pierwsza część to refleksja, sięgająca do uogólnionej wiedzy historycznej:

Tyłu ojczyzny naszej bohaterów, którzy z tej ziemi wyszli albo
w niej zamieszkali; tyłu potężnych królów, którzy w tej stolicy
siedzieli i niespokojnym sąsiadom z wyniesionego tego zamku
grozili; tyłu ogromnych nieprzyjaciół, którzy to miasto tak wiele
razy napadali; wszystko to razem w myśli mi stanęło – [...].

Podróżnik przemierza wyobraźnią i myślą całą przeszłość miasta, ale zaraz skupia się na wrażeniach, jakie wywarły na nim „ubrany starożytnie, / wieczny mur” i inne budowle miasta, co sprawia, że: „Ciekawość razem zamienię / W szanowne upokorzenie”:

Ten kościół pobożność wmawia,
Ten się pięknością nadstawia,
Tu, gdy srożał król zawzięty,
Bogobojny biskup ścięty,
Tam jego święte odzienie
I infuly, i pierścienie.
Głośne z ubogiej prostoty
Droższe wtenczas były cnoty!...

Oglądane ślady przeszłości niejako „mówią” do obserwatora, pobudzają jego wrażliwość i wyobraźnię. W dalszym wywodzie również dominują kreowane przez imaginację przedstawienia żywej obecności Piastów, Jagiellonów i Zygmunatów, ich czynów i osiągnięć. Ale za chwilę pojawia się rzeczywistość podziemnych grobów, która przypomina o nieuchronności zniszczenia ludzkiej materii przez czas, nieoszczędzający nikogo:

Tam znowu smutna koleją
Też same głowy próchnieją,
Co strwożonym światem trzęsły,
W podziemnych grobach zakłęsły,
Gdzie każdy z nich popiół woła:
„Ten królów koniec i szkoła!”.

Wyobrażona obecność dawnych mieszkańców Wawelu, a zarazem świadectwa ich zniszczalności, nakładanie się tego, co dawne i co

aktualnie postrzegane, pozwala stwierdzić, że Kraków jest „dawnym grobowiskiem bohaterów, siedliskiem uczonych, gospodą albo mieszkaniem ludzi naczelnych i składem bogatej albo ciekawej starożytności polskiej”.

Obok miasta królewskiego – dużo uwagi w swej relacji poświęca podróżnik prezentacji okolic równie starożytnych. Odwiedza Czarnce, gdzie oddaje cześć prochom „sławnego w dziejach naszych bohatera” i duma nad ruinami jego domu i trwaniem drzew – „rówienników czasów Czarnieckiego”, które jako jedyne „oparły się wiekowi”. Ale jego zainteresowanie wzbudzają nade wszystko miejsca o ciekawej historii, ale pozostające na uboczu, w których żyją ludzie skromni i prości, niezainteresowani sławą i pamięcią u potomnych. Zamknięty i oddzielony od świata klasztor karmelitów w Czernej, stare podziemne Groty będące celem ucieczki ludu przed niebezpieczeństwami, Grodzisko jako miejsce schronienia świętej Salomei, dolina Promnika, zamek w Pieskowej Skale, wreszcie Jasna Góra – to przestrzenie ukazane jako nacechowane śladami przeszłości na równi z siedzibami królów. Poeta zarysowuje obraz „geografii mentalnej”⁸², przedstawiona przestrzeń wypełniona jest tym, co postrzegane i doświadczane jako znak dawności, obecnej wszędzie, w dziełach ludzkich i wytworach natury, nie tylko w powszechnie znanych miejscach zabytkowych. Śladem symbolicznym, górującym niejako nad całym „pejzażem pamięci” postrzeganym przez podróżnego, jest słynna „Pałka (jak nazywają) Herkulesowa, czyli kamień przy drodze stojący, od innych skał oddalony, u dołu grubości może na cztery łokcie, zwolna zaś postępując, u góry może na ośm, ale wysokości do trzydziestu łokci mający”. To ten wyniosły twór natury – „starego rówiennik świata” jest potraktowany jako świadek

⁸² Zwrot Wojciecha Chlebdy, *Pamięć a język. Zarys relacji*, s. 62.

potęgi dawnych Sarmatów, ale także obserwator „nieszczęśliwych wieków” Rzeczypospolitej oraz aktualnego budzenia się „męstwa i sławy” w dniach „Sejmu Trzeciego Maja” (w których – jak informuje poeta – powstawał utwór). W nacechowanej subiektywnym wyborem przedstawianych przestrzeni i emocjonalnym ich widzeniem relacji w *Podróży do Krakowa i okolic...* współlistnieje kilka wymiarów patrzenia na przeszłość. Widoczna w ruinach dawnych gmachów niszczycielska moc czasu zostaje skonfrontowana z nieustającą siłą żywotną natury. Sława wielkich ludzi jawi się jako kontrast wobec niszczenia ich ziemskich szczątków, a także rozpadu materii w miejscach, które tworzyli. Pomyślności czasów dawnych przeciwstawiona jest zdegradowana teraźniejszość, która w przeszłości winna szukać motywacji i wzorów postępowania. Natomiast wyodrębnione czasowo i przestrzennie oglądane miejsca i obiekty wpisują się w ciąg dziejów, w historyczną całość, która nadaje im sens i wartość, uzasadniającą przeżywane wzruszenia obserwatora. A wszystko to jest wpisane w ślady przeszłości, które – jak wyniosła maczuga Herkulesa – przemawiają do aktywnej wyobraźni i uczuć człowieka wchodzącego z nimi w bezpośredni kontakt: patrzenia, słuchania głosów z głębi czasu i przeżywania ich jako fragmentu tej całości, na którą się składają.

Omówione reprezentacje pamięci zbiorowej odnosiły się przede wszystkim do sfery wyobrażeń dość odległej przeszłości, obecnej we wspólnocie dzięki wcześniejszym przekazom. Dawne sprawy i osoby będące przedmiotem tych przedstawień zostały z określonych powodów wybrane i poddane swoistej interpretacji, która czyniła je wartymi przypomnienia w czasie bieżącym. Jednak w poezji stanisławowskiej spotykamy również wydarzenia o dużym znaczeniu publicznym i społecznym, które – mimo iż ówczesnie niezbyt oddalone czasowo – uznano za szczególnie ważne i godne upamiętnienia oraz przekazania wiedzy o nich następnym pokoleniom. Wydarzeniem, które

natychmiast podniesiono do rangi faktu domagającego się utrwalenia w pamięci potomnych stało się uchwalenie Konstytucji 3 maja, która już od tego momentu stała się przedmiotem kreowania narodowego mitu⁸³. Upamiętnianie wspierało się na uczestnictwie w tym momencie i jego przeżywaniu (nawet jeśli nie *stricte* osobistym, to odbieranym poprzez aktualne wiadomości pochodzące od obecnych świadków, zapisane w prasie, w relacjach osób biorących udział w samym akcie lub z bliska go obserwujących), na wiedzy o treści *Ustawy Rządowej* i na gorąco obserwowanych reakcjach społecznych na to wydarzenie. Jego przedstawienie wynikało nie ze spojrzenia w przeszłość, w czas miniony i odległy, ale było skierowane ku przyszłości, miało utrwalić w pamięci potomnych, upamiętnić i nadać rangę historyczną temu, co zdarzyło się niejako na oczach świadków⁸⁴. Spośród dość licznych wierszy, które powstały tuż po akcie przyjęcia Konstytucji zajmiemy się tylko tymi, które wyszły spod pióra najważniejszych poetów tego czasu⁸⁵. Krasicki,

⁸³ O kwestii tej traktuje A. Grześkowiak-Krwawicz, *Konstytucja 3 Maja – narodziny mitu*, w: eadem, *Czy rewolucja może być legalna? 3 maja w oczach współczesnych*, Warszawa 1012, s. 155–183. Autorka pisze, że w dzięki działaniom upamiętniającym w słowach i przekazach plastycznych: „Konstytucja 3 Maja stawała się symbolem, i to tak dalece, że zaczęła przesłaniać cały Sejm Czteroletni [...]. Upadek zataił szybko wspomnienie sporów, podkreślił, choćby przez kontrast z rządami targowicy, atmosferę radości i jedności. Pozostała też pamięć, że było to dzieło przełomowe” (s. 183).

⁸⁴ O narastającej w końcu XVIII wieku tendencji upamiętniania pisze (w związku z rewolucją francuską) J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przekład A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007, s. 141–144.

⁸⁵ Nie zajmujemy się tu m.in. bardzo ciekawym, napisanym po łacinie wierszem Onufrego Kopczyńskiego *Pileus libertatis symbolon et palladium quo usus est Stanislaus Augustus poloniarum rex, dum memorabili die 3 Maii 1791 ad cantandum Ambrosianum hymnum [...]*, opublikowanym współcześnie anonimowo w oryginale i w przekładach (też anonimowych): Michała Wyszkwoskiego pt. *Czapka znak i puklerz wolności, której użył Stanisław August, król polski, gdy dnia pamiętnego*

choć pozostający w odległej Warmii, zareagował szybko, bo już w liście do Kajetana Ghigiottiego z 16 maja 1791 roku zamieścił dystych podnoszący rolę króla i jego zachowań w tworzeniu i społecznej akceptacji historycznego dokumentu:

Ten, co kunsztem, przemocą, zdradą nie ciemniżył,
Cnotą cierpliwą lud swój Stanisław zwyciężył.

(WR 70).

Charakter upamiętniający – również w materialnej formie marmurowej tablicy na Zamku Warszawskim – miał także tetrastych Krasickiego „Zniósł moment, co wiek skaził...”. Maksymalnie skondensowana i poetycko doskonała wypowiedź wspiera się na przeciwstawieniu szczęśliwego „momentu” uchwalenia Konstytucji – minionym wiekom, które „skaziły” polską wolność i doprowadziły do „ugněbienia” wspaniałego narodu. Odrodził się on jednak i może skierować ku przyszłości przesłanie trwania w dzielności i cnocie. Ważne utwory związane z *Ustawą Rządową* powstały na okoliczność obchodów pierwszej rocznicy jej uchwalenia. Już sam charakter i rozmiar uroczystości świadczy, iż zaplanowano je jako akt utrwalenia pamięci o tym epokowym wydarzeniu, mającym stać się kamieniem węgielnym pod budowę nowoczesnego państwa. Obok tekstów słownych – upamiętnieniu miał służyć rozległy repertuar znaków niewerbalnych: muzyka, elementy plastyczne, stroje i zachowania osób uczestniczących i obserwujących wydarzenie, barwy narodowe,

3 maja 1791 r. szedł do kościoła na śpiewanie hymnu *Te Deum etc.* W Załuskich Rzplitej Bibliotece ku wiecznej pamiętce i czci wystawiona oraz Jana Szlubowskiego pt. *Czapka znamię wolności i paladium* [...]. Symbolem upamiętniającym zmiany wprowadzone przez Konstytucję stała się zwykła czapka, która zastąpiła utracony w tłoku królewski kapeluszy w czasie przejścia z zamku do katedry św. Jana dla odśpiewania dziękczynnego hymnu.

a także materialny akt symbolicznego rozpoczęcia budowy świątyni Opatrzności jako wotum narodowego za Konstytucję⁸⁶. Nie podejmujemy w tym miejscu całościowej analizy semiologicznej poszczególnych elementów tego wydarzenia, inaugurującego „wpisanie” daty 3 maja do zespołu momentów włączonych w pamięć wspólnotową i cyklicznie przypominanych, ograniczymy się jedynie do tekstów poetyckich wybitnych twórców. W trakcie pochodu z kościoła Świętego Krzyża do Łazienek śpiewano specjalnie napisany przez Krasickiego utwór *Pieśń na 3 dzień maja roku 1792* (poeta, zaproszony na uroczystość, nie mógł przyjechać do Warszawy). Przekazywał on współczesnym, ale przede wszystkim następnym pokoleniom pamięć o sukcesie, o „starganych pętach” i kierował do Opatrzności prośby, będące zarazem swoistym testamentem dla przyszłości: o stałość „w pokoju i zgodzie”, trwałość w działaniach, „w swobodzie wstrzymałość”, a także o solidarność stanową („Niech łaski twojej będzie uczestnikiem / Król, radny, rycerz, mieszczanin z rolnikiem”) i niezagrożoną niepodległość kraju.

Opublikowana w druku ulotnym *Pieśń na dzień Trzeci maja szczęśliwie doszłej konstytucji kraju* obecnego w Warszawie w dniach uchwalenia *Ustawy Rządowej* Franciszka Karpińskiego traktuje ustanowienie „nowego rządu” kraju jako wydarzenie epokowe, którego pamięć ma utrwalac ta pieśń w kolejnych pokoleniach:

⁸⁶ Opublikowano precyzyjnie opracowaną instrukcję przebiegu obchodów: *Porzędek obrzdku w dniu 3 maja 1792 (dan w Warszawie dnia 20 kwietnia 1792)*, Warszawa 1792 (kilka przedruków). Całościowy opis uroczystości zawiera artykuł Franciszki Sawickiej *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 maja*, w: „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*. Praca zbiorowa pod. red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 1992, s. 177–194. Tam też artykuły na temat twórczości poetyckiej upamiętniającej Konstytucję.

Uczcie się, dzieci nasze,
Nucić tę pieśń wraz z nami,
Ażeby wnuczki wasze
Śpiewały ją wiekami.
(w. 9–12)⁸⁷.

Metaforyka światła, słońca, tkliwości nieba służy zaakcentowaniu odnowionej łączności międzyludzkiej i radości z „odzyskania strat”. Przerzucając pomost między pozbawionym nadziei czasem minionym a współczesnością, poeta zwraca się do dawnych pokoleń, podnosi fakt osiągnięcia sukcesu mimo zwątpień i przypomina najważniejsze ustalenia Konstytucji, wysławiając przy okazji króla złączonego z narodem serdecznymi więziami:

Krzywda wam, mężo zmarli,
Zeszliście bez nadziei,
Byśmy się jak oparli
Srogich losów kolei.

Odźycie, skrzepłe braty,
Stan Polski odmieniony!
Jakże ten król nasz bogaty!
Skarb jego serc miliony.
(w. 25–32).

Pieśń upamiętnia ideę wspólnoty miast, wiosek, wojska (Niebo „ludzi z ludźmi godzi”), akcentuje „weselny”, odświętny charakter dnia rocznicowego i projektuje jego czczenie w przyszłych wiekach. Karpiński

⁸⁷ Cyt. według druku ulotnego, Bibl. Ossol., sygn.. XVIII 8148 II.

upamiętnił również uroczystości rocznicowe Konstytucji w wierszu *Na pamiątkę 3 maja 1791*, opublikowanym w *Pieśniach nabożnych*. Jeśli pierwsza pieśń była bezpośrednią reakcją na akt sejmowy i plasowała ten akt w czasie historycznym, to ten drugi utwór stał się – jak wskazuje sam tytuł – aktem poetyckiego upamiętnienia, wpisującym wydarzenie historyczne w ponadczasową perspektywę dzieł nie tylko ziemskich, ale też Boskich. Uchwalenie Konstytucji potraktowane zostało jako przejaw Boskiej ingerencji w dzieje narodu cieszącego się szczególną łaską Pańską: „I ten dzień Pańskiej opieki / Świącić będziemy na wieki”. Ton providencjalistyczny stał się osią myślową i kompozycyjną pięknej poetycko wypowiedzi:

Zdziwiło to ziemię całą,
Jak się kraj nasz chwały dobił!
Bo nie wiedzą, co się stało,
Że Bóg sam wszystko to zrobił!
Boże! Widzieliśmy sami,
Że Ty byłeś między nami!

On to w nasze niepogody
Zbierał serca na swe łono
I natchnął je duchem zgody,
I dał stałość niezwalczoną.
Tak sam pełniąc dzieło całe,
Jeszcze nam stąd zjednał chwałę.

Dzieło Konstytucji ma więc być zapamiętane jako przejaw interwencji Opatrzności w dzieje narodu i jako wydarzenie utwierdzające wiarę w opiekę nad nim w przyszłości (podobnie jak w przywoływanej wyżej odzie Książnina *Na rewolucję 1794 roku* (RP XI 1), gdzie jedynie pomoc Boża może gwarantować zwycięstwo niewinnego ludu nad siłą wrogów).

Zapewne w patriotycznej atmosferze Puław, ale też już w przecuciu zagrożeń „chmury z północy” powstał Książka *Hejnał na dzień 3 maja*, opublikowany w druku ulotnym w 1792 roku. Stylizowany według najwznioślejszego wzoru hymnu pindarycznego, w strofach, antystrofach i epodach najpierw wyraża wdzięczność Bogu za epokowe wydarzenie i zwraca się do „córy Czasu okazałej” o utrwalenie w pamięci tego momentu „wolnego ludu zgody”, o zatrzymanie dla przyszłości uśmiechniętej zorzy i blasku słońca, które go uświetniają. Zarazem jednak kieruje tę pamięć wstecz, włączając majowe święto w wielowiekowy ciąg historyczny zarówno sukcesów, jak i klęsk narodu:

Niechaj cię Pamięć obudzi,
Coś usnął na łonie chwały,
Twórco Polaków, dobroczyńco ludzi,
I wzorze królów wspaniały!
[...]
Wstań, Kazimierzu! I następców plemię
Wyprowadź z sobą na ziemię.
Niechaj tu cześć waszą ucieszy
Matka na koniec szczęśliwa
Jednomyślniej dziątek rzeszy:
Do waszej sławy tęskliwa,
Cnót waszych wzywa.

(Strofa 2)⁸⁸.

Kazimierz Wielki – przedstawiony jako element inicjalny świetnego ciągu kolejnych władców jagiellońskich, przerwane „gromami i burzami” w czasach Wazów, a wznowionego „orężem Jana III” – jest

⁸⁸ *Hejnał...* cytowany według druku ulotnego Warszawa 1792 (egz. Bibl. Ossol., sygn. XVIII 11513 III).

też potraktowany jako prefiguracja Stanisława Augusta nazwanego „Kazimierzem drugim”. W wywód *Hejnału* wpisana jest jednak szersza wizja losów narodu, doświadczającego niemocy i klęsk, ale obdarzonego również opieką i wsparciem Boga:

Ale kiedy się dokona
Długie niewinnych cierpienie:
Zeszle im Prawdę ze swego łona.
Na Boskiej córy promienie
Z więzów oćmionej gnuśności
Zrywa się Dusza wysoka:
Opadnie z oczu przesądów pomroka,
Ucichnąć muszą wstydne namiętności,
Pod hasłem Sprawiedliwości
Serca i siły w jedną łącząc sfore,
Czyni rozum, cnota gore.
Ożywion duchem Mądrości,
Bliźni bliźniego poznaje;
W związkach braterskiej miłości
Ręka się ręce podaje
I naród wstaje.

(Antystrofa 3).

Kolejna epoda wzywa do upamiętniania twórców *Ustawy*, „zacznych mężów” – wykonawców woli „ducha niebios”:

Ściany mieszkańców tej wolnej ziemi
Będą wasze zdobić twarze:
Cnót opiewacze, dziejów pisarze
Wieńcami coraz umają świeżemi
Wasze ołtarze!

(Epoda 3).

Prowidencjalistyczne ujęcie dziejów narodu występuje najczęściej w momentach obaw i zagrożeń. Tak też jest w *Hejnale*, w którym pojawiają się znaki nadciągających „czarnych duchów”, ciężkich „chmur z północy” i wichrów z gromami, które chcą „mrozić nasze kwiaty” jedności i wolności. Nadzieja jest w siłach dobra, wspierających obrońców „z ostrą bronią i mściwą”, którzy „odeprą gwałt” i nie dadzą sobie „wydrzeć wśród pożaru / Boskiego daru!”. Obserwujemy przesunięcie akcentów – od radosnego upamiętniania sukcesu do poczucia grozy oraz wzbudzania waleczności i męstwa w obronie wiekopomnych zdobywczy. Wszystko to zapowiada późniejsze, porozbiorowe obrazy utrwalanych dla przyszłych pokoleń dramatycznych wydarzeń, ewokujące aurę klęski i rozpacz – jak w *Bardzie polskim*.

Poezja drugiej połowy XVIII wieku wypracowywała różne sposoby podejścia do historycznej pamięci i jej wysłowienia. Cechą wspólną wszystkich wyborów, strategii i werbalizacji jest włączanie refleksji o przeszłości w czas bieżący, zakotwiczenie w sferze problemów, trudności i zagrożeń aktualnych. Przy pomocy różnych zabiegów dokonuje się „funkcjonalne sprzężenie” czasów dawnych i teraźniejszości, „obrazy przeszłości aktywizowane są w procesie komunikacji społecznej w celu zaspokojenia kulturowych i politycznych potrzeb teraźniejszości”⁸⁹, zawsze pozostającej w centrum uwagi ludzi żyjących tu i teraz. Szczególnie lektura wierszy będących przekazem memoratywnym o *Ustawie Rządowej* skłania do pytań, jakie przesłanie kierowane jest w nich ku przyszłości, jakie postawy i wartości rekomendują ich twórcy następcom. Można zauważyć, że powtarzające się we wszystkich utworach słowa, wyrażenia

⁸⁹ Pisze o tym W. Czachur, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, s. 11. Zob. też M. Falińska, *Mit polityczny w świadomości społecznej szlachty w XVI–XVIII w.*, s. 127.

i zwroty składają się na swoisty katechizm obywatelski, który projektuje kategoryczne wymogi jedności i zgody wewnętrznej, stałości i męstwa, bezwarunkowej obrony wolności i niepodległości, sprawiedliwości i solidarności stanowej. Jednak zarysowuje się w nim również przecucie katastrofy, a jednocześnie wiara w Opatrzność ostatecznie nagradzającą „długie niewinnych cierpienie”. W memoratywnej wspólnotce u schyłku XVIII wieku pojawia się nuta lęku o zerwanie historycznej ciągłości dziejów Rzeczypospolitej poprzez wydarzenia traumatyczne i graniczne. Już nie szczęśliwe „dawniej”, ale przepełnione dramatyzmem „dziś” będzie odtąd kształtowało obrazy przeszłości i spojrzenia w przyszłość. Dlatego w poezji schyłku XVIII wieku wybrzmiewa też imperatyw pamiętania, które ma przekazywać i utrwalać kształt przeszłości, współtworzącej zagrożoną tożsamość⁹⁰.

⁹⁰ Rozprawa jest odmienną wersją Rozdziału II książki *Mnemozyne i córki. Reprezentacje pamięci w poezji polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, złożonej do druku w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

PRELEKCJA

Profesor Teresy Kostkiewiczowej

9 października 2018 roku Gościem specjalnym Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku była wybitna znawczyni literatury polskiego i europejskiego Oświecenia – Pani prof. dr hab. Teresa Kostkiewiczowa z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Panią Profesor powitał najpierw dziekan Wydziału Filologicznego prof. Jarosław Ławski.

Następnym punktem pobytu Badaczki był wygłoszony przez nią w cyklu „Prelekcje Mistrzów” wykład, zatytułowany „Pod znakiem Klio. Pamięć zbiorowa w polskiej poezji drugiej połowy XVIII wieku”. Wykład odbył się w Auli Wydziału (Pl. NZS-u 1, sala 92). Gości, słuchaczy i Prelegentkę powitała Pani dyrektor Instytutu Filologii polskiej, dr hab. Violetta Wejs-Milewska, prof. UwB, natomiast sylwetkę Uczzonej zaprezentował badacz XVIII wieku, dr Łukasz Zabielski z Działu Naukowego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego. Aulę Wydziału Filologicznego wypełnili po brzegi studenci polonistyki, uczniowie białostockich liceów, a także pracownicy i doktoranci Wydziału Filologicznego, w tym: prof. senior Halina Krukowska, dr hab. Anna Kieźuń, prof. UwB,

dr hab. Anna Wydrycka, prof. UwB, dr hab. Beata Kuryłowicz, prof. UwB,
dr Konrad Szamryk, mgr Kamil K. Pilichiewicz, mgr Grzegorz Kowalski.

Prelekcja poświęcona była pamięci w XVIII-wiecznych realizacjach literackich: w rozwijających się od dłuższego czasu w humanistyce badaniach nad pamięcią i jej przedstawieniami – przekonywała między innymi prof. Kostkiewiczowa – wyróżnia się reprezentacje pamięci indywidualnej, obejmującej dzieje, doświadczenia i przeżycia jednostki, oraz pamięci zbiorowej, która dotyczy przeszłości określonej grupy społecznej i służy kształtowaniu jej tożsamości oraz poczucia wspólnoty członków. Taką rolę pełnią też przedstawienia pamięci zbiorowej w polskiej poezji lirycznej drugiej połowy XVIII wieku, które są przedmiotem tej publikacji. Reprezentacja ta może przebiegać w dwojaki sposób: jako literackie wyobrażenie przeszłości, wsparte na funkcjonujących społecznie wspomnieniach lub przekazach historycznych, oraz jako jej pośrednie doświadczenie poprzez jej materialne ślady lub świadectwa, tworzące memoratywną przestrzeń mentalną, obrazowe pejzaże pamięci. Podstawowym zabiegiem pozwalającym utrwalić pamięć zbiorowości w przekazach o charakterze intersubiektywnym jest jej werbalizacja, nadanie postaci wypowiedzi językowych, które posługują się różnymi strategiami upamiętniania i swoistymi konwencjami literackimi.

Prof. Kostkiewiczowa odpowiadała następnie na pytania, m.in. prof. Violetty Wejs-Milewskiej. Słuchacze nagrodzili Prelegentkę gromkimi bra-
wami.



Dyskusja po prelekcji. Głos zabiera prof. Violetta Wejs-Milewska



W trakcie prelekcji. W pierwszym rzędzie: prof. Violetta Wejs-Milewska, dr Łukasz Zabielski



Prof. Teresa Kostkiewiczowa w czasie wygłaszania Prelekcji Mistrzowskiej, Białystok, 9 października 2018 roku

TERESA KOSTKIEWICZOWA

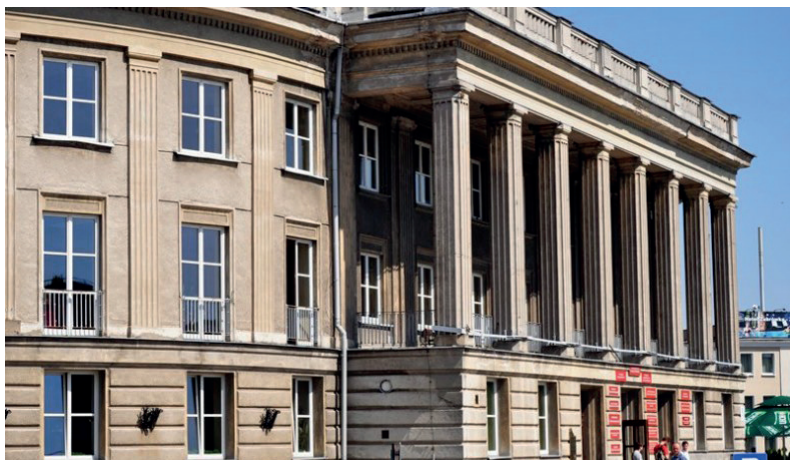
Profesor doktor habilitowany, emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich PAN i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim w 1956 roku, pracownik naukowy w Katedrze Teorii Literatury na Wydziale Filologicznym UW w latach 1956–1971, doktorat uzyskała w 1963 roku, habilitację w 1971 roku, tytuł profesora w 1983 roku. Od 1967 współpracowała z IBL, m.in. jako redaktor *Słownika Literatury Polskiego Oświecenia* (1977 i wyd. nast.), od 1969 jako członek komitetu redakcyjnego serii „Studia z okresu oświecenia”, w latach 1963–1972 jako członek komitetu redakcyjnego serii „Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej”. Od 1971 roku pracownik Instytut Badań Literackich PAN, w latach 1973–2006 kierownik Pracowni Literatury Oświecenia IBL, od 1972 roku członek Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, w latach 1984–2010 przewodnicząca Komitetu Głównego Olimpiady (obecnie przewodnicząca honorowa). W latach 1979–1981 i ponownie 1987–1988 przebywała jako *professeur associé* na Uniwersytecie Blaise Pascal w Clermond-Ferrand (Francja). Od 1982 roku zastępca redaktora „Pamiętnika Literackiego”, członek Rady Naukowej IBL wielu kadencji. W latach 1991–1996 członek Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych.

Członek Zarządu Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (w latach 1998–2006 prezes Zarządu). Współzałożycielka i prezes w latach 1996–2012 Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym (obecnie prezes honorowy); w latach 2003–2007 pierwszy wiceprezes Société Internationale d’Etudes du Dix-huitième Siècle. W latach 1998–2018 redaktor naczelny rocznika „Wiek Oświecenia”. Od roku 1997 zaangażowana w prace organizacyjne związane z powołaniem Wydziału Nauk Humanistycznych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego została pracownikiem i kierowała Katedrą Teorii Literatury w latach 1998–2010.

Głównym przedmiotem jej zainteresowań jest piśmiennictwo, kultura, poetyka historyczna i estetyka doby oświecenia w ujęciu komparatystycznym, z tej dziedziny opublikowała liczne rozprawy i artykuły oraz kilkanaście książek, wśród których najważniejsze to: *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich oświecenia* (1975, wyd. II – 1979), *Oświecenie – próg naszej współczesności* (1994), *Polski wiek światła. Obszary swoistości* (2002, wyd. II – 2018). Była redaktorem naukowym kilkunastu publikacji zbiorowych oraz edytorem tekstów źródłowych, m.in. wspólnie ze Zbigniewem Golińskim: *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, t. 1-2 (1993, 1995) oraz *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810* (1997). Edytorka *Zbiorów wierszy* (2018) – tomu 2 wydania krytycznego *Dzieł zebranych* Ignacego Krasińskiego. Trwale zajmuje ją również literatura współczesna, rozwija też zainteresowania teoretycznoliterackie, m.in. jako autorka poświęconej zagadnieniom genologicznym książki *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku* (1996), współautorka (wraz z Januszem Sławińskim, Aleksandrą Okopień-Sławińską i Michałem Głowińskim – *Słownika terminów literackich* (1976 i kilka wyd. nast.) oraz jako autorka haseł

i współredaktorka *Słownika polskiej krytyki literackiej. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje* (2016).

Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Mazursko-Warmińskiego w Olsztynie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Odznaczona medalem Komisji Edukacji Narodowej (1990), Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2006) oraz Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski (2012).



Budynek Wydziału Filologicznego i Wydziału Historyczno-Socjologicznego
Uniwersytetu w Białymstoku

TERESA KOSTKIEWICZOWA, UNDER THE SIGN OF CLIQ. COLLECTIVE MEMORY IN THE POLISH POETRY OF THE SECOND HALF OF THE 18TH CENTURY. SCHOLARLY-LITERARY SERIES “MASTERCLASSES”, JAROSŁAW ŁAWSKI, KRZYSZTOF KOROTKICH, VOL. 7, FACULTY OF PHILOLOGY, THE UNIVERSITY OF BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2019

Summary

Another lecture in a series “Masterclasses” organized at the Faculty of Philology, the University of Białystok, was delivered by Teresa Kostkiewiczowa, Professor Emeritus at the Institute of Literary Studies, PAN and the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw. Professor Kostkiewiczowa is a co-founder and a former President (1996–2012) of the Polish Society for the 18th Century Studies (at present she is Honorary President of the Society); from 2003 to 2007 she acted as the first Vice-President of Société Internationale d’Etudes du Dix-huitième Siècle. From 1998 to 2018 she was the editor of the annual “Wiek Oświecenia”. Her research interests include the comparative perspective on the writings, culture, historical poetics and aesthetics of the Enlightenment, on which she has published numerous books and articles. She is a *doctor honoris causa* at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn and at the John Paul II Catholic University of Lublin. She was honored with the medal of the Committee of National Education (1990), with the Gold Medal for the Merit to Culture *Gloria Artis* (2006), and with the Order of Polonia Restituta Fourth Class (2012). In her lecture, delivered on October 9th, 2018, at the Faculty of Philology, Professor Kostkiewiczowa put forward the following points:

In memory studies, a dynamically developing field of the humanities, there exists the distinction between a representation of individual memory (related to a singular experience) and a representation of collective memory, related to the history and experience of a certain community, which is, in turn, instrumental in shaping a communal identity and a sense of belonging to a “larger whole”. This is the role that representations of collective memory played in Polish lyric poetry of the second half of the 18th century. Those representations were of a double kind: first, they were literary imaginations of the past, based on social recollections or popular tales about history; second, they were indirect recourses to the past through its material traces or testimonies, which constitute a mental memorative space, or a pictorial landscape of memory. The most rudimentary method of retaining collective memory in a form of intersubjective records is through its verbalization, i.e. through its language enunciations, which make use of various strategies of remembering as well as literary conventions.

In the works of the most notable poets of the second half of the 18th century, such as Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Franciszek Karpiński and Franciszek Dionizy Kniaźnin, collective memory embraces a supra-temporal sphere of ancient myths, history of antiquity, and history of the state. At the time, the permanent collective memory of ancient myths is linked, on the one hand, to rhetorical skills of reasoning and persuasion, as well as to a certain way of beautifying the poetic discourse by means of a deliberate game played with established conventions, and even by irreverent treatment of mythical tales. On the other hand, however, the persistent viability of myths unveils their universal character. Mythical tales shape and embroider our ruminations on existential problems, thus manifesting their great potential to generate new meanings. Not only does a reference to myths open up the deepest temporal perspective on human collective memory,

but it also regains for us the cultural memory of ancient times, when those myths were created and circulated.

The 18th century artists who took up ancient historical issues as the subjects of their works emphasized the importance of their general truths concerning human life, or the principles that controlled human fate, which were confirmed by observable analogies and recurrences. Ancient history was an inspiration for historiosophical and anthropological reflection. Such a tendency is manifest in language forms of reference to the memory of ancient times. Certain lexical choices confirm the seriousness and magnitude of the problems that find their expression in the key antonyms of this discourse: hero – traitor, invader – defender, fall – rebirth, edifice – ruin, transgression – virtue, freedom – enslavement. The last pair of lexical items evokes the threat to freedom, but also its paradoxes: those who value their own freedom become “robbers”, “raiders”, or “pillagers” the very moment they bring enslavement to others. This opens up a reflection on the values such as virtue, reason, moderation, or faithfulness, which in literature are represented as either respected or contested.

The collective historical memory about one’s native country functioned in a dynamic field of temporal constructs, the so-called “codes of memory”, which prevailed at the time: the opposition between “then” and “now”, the myth of “decent ancestors”, and Sarmatism. In this perspective, the past was generally perceived as a better time, even though some saw it also as the time of certain mistakes and wrong decisions that had an impact on contemporary national affairs. The representations of historical past can be located somewhere between the mythologized picture of days foregone (strengthened by collective memory), the experience of immediate traces of days foregone, and the remembrance of experience at a given moment. The aforementioned authors perceived the country’s

past as a whole – their poetry more often than not codifies the imagined pictures of rulers and heroes and their achievements; still, they would occasionally create poetic visions of the past in a linear, diachronic, or even synthetic fashion. The representations of the country’s historical past which refer to the immediate experience of its traces bring a unique aura of the past world, which is evoked by “mental spaces”, detail, trifle, a line of the landscape, or elements of the environment. There can also be observed some attempts to inscribe the national history into a much broader, universal dimension – usually by references to preternatural factors governing the earthly reality.

There are different communicative strategies and ways of verbalizing the memory of the past: from a simple nominalization to a rhetorical argumentation to narrative and pictorial presentations created by the forces of imagination and empathy, which bring to us the aura of the past. One can also notice certain significant tendencies to remember current political events and to strengthen their social aura, which is particularly visible in the commemorative poetry of the ‘90s dedicated to the preservation of the memory of the events of paramount importance, e.g. the adoption of the Constitution of May 3, 1791, or the Kosciuszko Uprising. All those choices and strategies of expression are marked by the tendency to graft the reflection of the past onto the contemporary context, thus giving prominence to the problems and threats at hand. By means of the “functional coupling” of the past and the present the pictures of days foregone are activated in the perspective of current cultural and political problems. The characteristic feature of such a representation of the past in the poetry of the second part of the 18th century is the ennoblement of the national history, even to the point of making it sacred. The view of Polish history and of its main “actors” created at the time was passed on to the generations that followed, thus becoming the basis for Polish identity during the period of the Partitions.

TERESA KOSTKIEWICZOWA, POD ZNAKIEM KILO. PAMIĘĆ ZBIOROWA W POLSKIEJ POEZJI DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU, SERIA NAUKOWO-LITERACKA «PRELEKCJE MISTRZÓW», EDITE PAR JAROSŁAW ŁAWSKI, KRZYSZTOF KOROTKICH, VOLUME 7, FACULTÉ DE PHILOGIE DE L'UNIVERSITÉ DE BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2019

Résumé

Le professeur Teresa Kostkiewiczowa, professeur à la retraite de l'Institut de recherche littéraire de l'Académie polonaise des sciences et L'Université Cardinal Stefan Wyszyński, a donné une autre «Conférenmce des Champions» de la Faculté de Philologie de l'Université de Białystok. Le Co-fondateur et président en 1996-2012 de la Société polonaise pour la recherche sur le dix-huitième siècle (actuellement président d'honneur); en 2003-2007 premier vice-président de la Société Internationale ed'Etudes du Dix-huitième Siècle. De 1998 à 2018, elle a été rédacteur en chef de l'annuaire «Le Siècle des Lumières». Elle s'intéresse principalement à la littérature, à la culture, à la poétique historique et à l'esthétique des Lumières dans une perspective comparative, elle a publié de nombreux traités et articles ainsi qu'une dizaine de livres dans ce domaine. Docteur *honoris causa* de l'Université Mazuriane-Varsovie d'Olsztyn et de l'Université catholique Jean-Paul II de Lublin. Décoré de la médaille de la Commission de l'Education Nationale (1990), Médaille d'Or «Gloria Artis for Merit to Culture». (2006) et la Croix de l'officier de la renaissance de la Pologne (2012). Le professeur Kostkiewiczowa a présenté les thèses suivantes dans son discours du 9 octobre 2018 dans la salle de la faculté de philologie:

Dans la recherche sur la mémoire et ses représentations, qui se développe depuis longtemps dans les sciences humaines, il existe des représentations individuelles de la mémoire, y compris l'histoire, les expériences et les expériences de la mémoire individuelle et collective, qui concernent le passé d'un groupe social particulier et servent à façonner son identité et le sens communautaire de ses membres. Un tel rôle est également joué par la présentation de la mémoire collective dans la poésie lyrique polonaise de la seconde moitié du XVIIIe siècle, qui fait l'objet de cette publication. Cette représentation peut se faire de deux manières: en tant que représentation littéraire du passé, soutenue par des mémoires ou des transmissions historiques socialement fonctionnelles, et en tant qu'expérience indirecte à travers ses traces ou témoignages matériels, créant un espace mental mémorial, des paysages pittoresques de la mémoire. La procédure de base pour préserver la mémoire de la communauté dans les messages intersubjectifs est de la verbaliser, de lui donner la forme d'énoncés linguistiques qui utilisent diverses stratégies de commémoration et des conventions littéraires spécifiques.

La mémoire collective, conservée dans les œuvres des plus grands poètes de la seconde moitié du XVIIIe siècle: Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Franciszek Karpiński et Franciszek Dionizy Kniaźnin, couvre la sphère non temporaire du passé mythologique et historique de l'antiquité et l'histoire du pays. Une mémoire collective permanente du monde des mythes de cette époque - d'une part - est liée à la perception en eux de moyens efficaces de preuve rhétorique et convaincants, mais aussi d'un staffage maniable, invoqué pour rendre l'expression poétique plus attrayante en jouant avec des conventions fixes, et même en traitant les histoires mythiques de manière drôle et humoristique. D'autre part, la vitalité constante des mythes nous permet de percevoir les sens universels en eux. Les histoires mythiques donnent une forme d'image attrayante aux réflexions sur des problèmes existentiels intemporels,

révélant leur potentiel de sens. Leur référence ouvre la perspective temporelle la plus profonde de la mémoire collective humaine, tout en évoquant la mémoire culturelle de l'ancienne réalité historique dans laquelle ces histoires ont été écrites et fonctionnent.

Pour les artistes du XVIIIe siècle qui traitaient de sujets du passé historique antique, le plus important était, pour ainsi dire, la vérité générale «latente» sur le cours des affaires humaines, sur leurs principes supérieurs, confirmée par des répétitions et des analogies. L'histoire de l'Antiquité a inspiré une réflexion sur le profil historiosophique et anthropologique. Ces tendances se reflètent dans les moyens de capturer la mémoire de l'antiquité. Les choix lexicaux confirment l'importance des matières couvertes par des mots-clés contradictoires de ce discours, dont le champ sémantique est axiologiquement marqué: héros – traître, agresseur – défenseur, chute – renaissance, bâtiments – décombres, intrusion – vertu, liberté – esclavage. Les procédures linguistiques associées à cette dernière paire de concepts évoquent des menaces pour la liberté et, surtout, ses paradoxes: ceux qui valorisent leur propre liberté deviennent des «voleurs», des «voleurs», des «voleurs», des «voleurs», des «brigands» lorsqu'ils asserviront les peuples qui bénéficient de la liberté. Une telle situation ouvre le champ de la réflexion sur les valeurs, parmi lesquelles les sens de la vertu, de la raison, de la modération, de la constance et de la fidélité aux croyances, enregistrés à la fois dans les images de leur incarnation dans la vie, ainsi que dans le détournement des principes axiologiques les plus importants, flashes.

La mémoire historique communautaire de son propre pays se situait dans le champ d'influence des constructions temporelles alors dominantes, c'est-à-dire des «codes de mémoire»: l'opposition entre «dans le passé» et «maintenant», le mythe des «ancêtres bon cœur», le mythe sarmate. La vieillesse est généralement considérée comme un temps

meilleur et plus parfait, mais elle est aussi parfois perçue comme les erreurs et la culpabilité de ses prédécesseurs, qui affectent le cours des affaires nationales. Les représentations du passé historique se situent entre l'attitude façonnée des transmissions amorcées dans la mémoire de l'image communautaire mythologisée du temps passé et l'expérience du contact direct avec les traces et signes de l'antiquité et la commémoration de l'expérience du moment présent. Les auteurs perçoivent le passé national dans son ensemble, la poésie perpétue le plus souvent les images collectives des souverains et des héros et leurs réalisations contenues dans la mémoire, mais il y avait aussi des visions poétiques du passé dans une perspective linéaire, diachronique, voire synthétique. Les représentations du passé historique national se référant à l'expérience directe des traces du passé découvrent l'aura et le caractère uniques du monde passé, évoqués par les «espaces mentaux», les détails, les détails, la mise en forme du paysage ou les éléments de la nature. On tente également d'inscrire l'histoire nationale dans une dimension plus large et universelle de la réalité, le plus souvent liée à des facteurs surnaturels régissant la réalité terrestre.

Les moyens de verbaliser la mémoire du passé et les stratégies de communication utilisées varient: de la simple procédure de nomination à l'argumentation rhétorique et à la fonctionnalisation individuelle, en passant par les présentations narratives et picturales créées par le pouvoir de l'imagination et de l'empathie, rapprochant le spectateur de l'aura du temps passé. Nous pouvons également voir les tendances essentielles à commémorer les événements politiques actuels, à consolider leur aura sociale, ce qui est particulièrement évident dans la poésie des années 90, qui tente de préserver pour l'avenir la mémoire des réalisations les plus importantes, telles que l'adoption de la Constitution le 3 mai ou le soulèvement Kosciuszko. Le point commun de tous ces choix, stratégies et verbalisations est d'inclure une réflexion sur le passé dans

le temps présent, pour s'ancrer dans la sphère des problèmes et des menaces actuels. A l'aide de diverses mesures, le «couplage fonctionnel» du passé et du présent est réalisé, les images du passé sont activées dans la perspective des problèmes culturels et politiques du présent. Le trait caractéristique de la représentation du passé dans la poésie de la seconde moitié du XVIIIe siècle est aussi l'élévation de l'histoire nationale, et parfois même leur sacralisation. Pendant cette période, une image de l'histoire de la patrie et de ses acteurs les plus importants, qui était le fondement de l'identité pendant les divisions de la Pologne, a été formée et transmise à des époques ultérieures.

Spis treści

Teresa Kostkiewiczowa

Pod znakiem Klio. Pamięć zbiorowa w polskiej poezji drugiej połowy

<i>XVIII wieku</i>	7
<i>Pamięć zbiorowa wobec mitów antycznych</i>	15
<i>Pamięć zbiorowa o starożytności historyczne</i>	33
<i>Poetycka pamięć zbiorowa o przeszłości krajowej</i>	52

Jarosław Ławski

Prelekcja Profesor Teresy Kostkiewiczowej

Teresa Kostkiewiczowa – biogram

Summary

Résumé

**Tomiki wydane w Naukowo-Literackiej Serii Wydawniczej
„Prelekcje Mistrzów”**

- I.** Wojciech Kass, *Światło jaśnie gość*, red. Z. Fałtynowicz, Białystok 2017.
- II.** Magdalena Popiel, „*Artysta jest obecny*”. *Problem tożsamości artysty nowoczesnego i ponowoczesnego*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- III.** Anna Legeżyńska, *Jasny dialog z mrocznymi siłami. Opowieść o Julii Hartwig*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- IV.** Andrzej Strumiłło, *O Władysławie Strzemińskim. Wykład*, red. M. Rogala, Białystok 2018.
- V.** Julian Maślanka, *Wspomnienie o Ryszardzie Kazimierzu Lewańskim. W setną rocznicę urodzin*, red. K. Rutkowski, Białystok 2018.
- VI.** Lucjan Suchanek, *Aleksander Sołżenicyn. Emigracja. Emigrantologia*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.
- VII.** Teresa Kostkiewiczowa, *Pod znakiem Klio. Pamięć zbiorowa w polskiej poezji drugiej połowy XVIII wieku*, red. Ł. Zabielski, Białystok 2019.